**Nr. 34.** We Lwowie, — Wtorek dnia 11. Lutego 1890. **Rok XXIX.**

Wychodzi codziennie o godzinie 6. popołudniu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

PRZEDPŁATA WYNOSI:
we Lwowie z odniesieniem do domu: miesięcznie złr. 1·50 kwartalnie złr. 4·50
Na prowincji i w całej monarchii Austro-Węgierskiej: miesięcznie złr. 2·— kwartalnie złr. 6·—
Za granicą kwartalnie złr. 7·50.

*Przedpłatę przyjmujemy tylko na cały miesiąc, a zamiejscowa winna się kończyć nie w środku, lecz z końcem miesiąca, kwartała, półrocza lub roku.*

**Numer pojedyńczy kosztuje 10 ct.**

**Za zmianę adresu dopłaca się 20 centów.**

# GAZETA NARODOWA

**Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:** We LWOWIE: Administracja „Gazety Narodowej“, ul. Łyczakowska l. 3, tudzież „Biuro Dzienników“ ul. Karola Ludwika l. 9.

**Ogłoszenia przyjmują:** W PARYŻU: A. Adam (Ciborowski), rue de Saints-Pères 81. — We WIEDNIU: Haasenstein & Vogler (Otto Maas), Wallfischgasse 10; Rudolf Mosse, Seilerstädte 2; A. Oppelik, Stubenbastei 2. — W HAMBURGU: A. Steiner. — W FRANKFURCIE n. M.: Haasenstein & Vogler i G. L. Daube & Comp. — W WARSZAWIE: Reichman & Frendler.

**CENA OGŁOSZEŃ:** Ogłoszenia zwyczajne za jednoszpaltowy wiersz lub jego miejsce 6 ct. — Reklamy i nadesłane za wiersz lub jego miejsce 20 ct.

**Biura Redakcji i Administracji:** ul. Łyczakowska 3. Telefon 104.

Lwów, dnia 10. lutego.

Wczoraj zebrał się w Cieplicach wiec centralistów z Czech. W wilię wyprawiono w teatrze owacje na cześć cesarza, a nazajutrz wiec zatwierdził ugodę czesko-niemiecka i uchwalił wysłać do cesarza deputację z podziękowaniem.

Ankieta gimnazjalna skończyła w sobotę swoje obrady.

---

*Świet* z ubolewaniem potwierdza doniesienie, że osławiony kurator warszawskiego okręgu naukowego Apuchtin opuszcza Warszawę.

---

Według *Nowosti* głównemu towarzystwu kolei rosyjskich polecono natychmiast zająć się przygotowaniem materjałów do ułożenia w bieżącym roku drugiej linii na kolei petersburskiej między Petersburgiem a Białymstokiem na tych dystansach, na których nie ma dotąd drugiego toru.

---

Wkrótce ma się zebrać pruska Rada stanu dla obmyślenia sposobów, jak w życie wprowadzić myśli, zawarte w obu reskryptach cesarskich. Przedtem jednak będzie uzupełniona z powodu zgonu kilku członków i nowych zadań, jakie ma przed sobą.

Ks. Bismark przyrzekł Watykanowi przed dwoma laty, że jezuitom będzie wolno działać w misjach w Afryce, i obecnie doniósł Watykanowi o formalnem zezwoleniu.

---

Z Paryża zapewniają, że obecnie pewną jest rzeczą, iż w. ks. Mikołaj Mikołajewicz przybył do Paryża, ażeby przed Carnotem usprawiedliwić zaniechanie zamiaru, wysłania carewicza anastępcy tronu do Paryża w czasie wystawy.

Kardynał Lavigerie wydał, jak słychać, broszurę, w której dowodzi, że klerycy nie powinni usuwać się od służby wojskowej, jeżeli tego wymaga ustawa państwowa; rok spędzony pod bronią doda hartu i nauczy karności.

W Paryżu była przez dwa dni zupełna stagnacja na giełdzie, a to wskutek pogłosek, że Rothschild wezwany został przez sędziego śledczego, ażeby dał wyjaśnienia w sprawie bankructwa spekulacji na miedź.

Cała Francja zresztą zajęta aresztowaniem ks. Orleanu.

---

O odwrocie jenerała włoskiego Orera z pod Aduy, donoszą z Rzymu, że odwrót ten nastąpił nie wskutek niebezpieczeństwa dla włoskich sił zbrojnych, ale poprostu z powodu wielkiej nędzy w kraju i braku wszelkich zapasów żywności dla wojska. Donoszą dalej, że Orero otrzymuje obecnie rozkazy nie od ministra wojny, ale z ministerstwa spraw zagranicznych, do którego powołano dla spraw wojskowych jednego oficera sztabu.

---

Na mszy odprawionej w piątek w rocznicę śmierci Piusa IX., którą celebrował kardynał Hohenlohe, był obecny papież z całym dworem, a także wielu reprezentantów dworów zagranicznych. Po mszy udzielał papież z tronu absolutorjum. Mnóstwo ludu ciągnęło do grobowca „papieża-męczennika“, gorącego przyjaciela Polski.

Leon XIII. poniósł bolesną stratę — brat jego kardynał Pecci umarł.

---

Do *Daily News* donoszą z Lizbony, że nota portugalska w sprawie sporu z Anglią miała odejść do mocarstw we czwartek. Nota powołuje się na to, że lord Salisbury oświadczył sam w r. 1888 w Izbie wyższej parlamentu angielskiego, iż terytorjum, w którem działał Serpa Pinto, nie stoi pod opieką Anglii. Nie zawiadomiła też Anglia nigdy Portugalii, aby okolice jeziora Nyansa uważała za swoją własność. Wyraża następnie nota życzenie, żeby sprawę tę albo przez osobną *ad hoc* zebraną konferencję rozstrzygnąć, albo oddać ją pod sąd konferencji brukselskiej.

Pod dniem wczorajszym donoszą z Lizbony: Dzień jutrzejszy wzbudza poważne obawy. Jest to rocznica obwołania pierwszej republiki w Hiszpanii. Doszło do wiadomości policji, że portugalscy republikanie usiłują rocznice tę wyzyskać, zarządzono przeto wielkie środki ostrożności: cały lizboński garnizon skonsygnowany jest w koszarach.

---

Czarnogórski minister spraw zagr. Wukowicz przybył d. 7. bm. do Konstantynopola; świat dyplomatyczny wielce się tam zajmuje jego przybyciem.

Na chrzciny najmłodszego syna księcia czarnogórskiego przybyło także wielu wychodźców hercegowińskich, których setki bawią w Czarnogórze, utrzymywani z funduszów rosyjskich. Książę miał temu synowi, Piotrowi, nadać tytuł wielkiego wojewody Zachumla (Hercegowiny).

---

Z Sofii donoszą: Zamieszkały w Ruszczuku poddany rosyjski Mandin, został w skutek podejrzenia o udział w sprawie Panicy i Kałupkowa aresztowany. Znaleziono u Kapkłuowa papiery, dowodzące w sposób niedwuznaczny, że zostawał w stosunkach z dragomanem poselstwa rosyjskiego w Bukareszcie. Władze są w posiadaniu listu Kołupkowa do Panicy, w którym donosi, że chwila dogodną jest dla rokoszu.

Wiadomość o uwięzieniu pułkownika Nikołajewa, komendanta w Filipopolu, jest zupełnie bezpodstawną. Bliższych wiadomości o śledztwie brak; spiskowcy znaleźli się w mgnieniu oka w rękach sprawiedliwości, postawieni zostali przed sąd wojenny, a proces w 10 dniach może być ukończony.

W zarządzie wojskowym w Sofii zajdą pewne zmiany. Co się tyczy uwięzionych rosyjskich poddanych ogłoszono, że dyplomatyczny zastępca Niemiec, Waugenheim, który uprawnionym jest także do strzeżenia interesów poddanych rosyjskich, ograniczył się dotychczas do informowania swego rządu o wypadkach, i że żadnych dalszych kroków nie przedsięweźmie bez odnośnych wskazówek.

Prezydent ministrów Stambułow otrzymuje z prowincji, między innemi z kół wojskowych, mnóstwo gratulacyj za przedsięwziecie energicznych środków.

W większej części bułgarskich miast naddunajskich zostali już wyśledzeni ajenci sprzysiężenia.

Dotychczasowe śledztwo wykryło, że spisek Panicy był lepiej przygotowany, niżli dotychczas myślano. W całym kraju zarządzono liczne aresztowania i wyłapano kilkunastu ajentów carskich. Zamach na księcia miał być wykonany po pierwszym dworskim balu. Kamerdyner księcia miał być przekupiony.

Na Londyn donoszą, że major Panica został wraz z czterema współspiskowcami w skutek wyroku sądu wojennego w sobotę wieczór rozstrzelany.

## Aresztowanie księcia Orleanu.

Doniesienie o aresztowaniu ks. Orleanu w Paryżu sprawdza się.

Rząd francuski wiedział, że książę bawi w Lozannie w Szwajcarji, ale nie strzegł granicy. Książę trochę pofarbował swój wąsik i z ks. Luynes przybył niepoznany d. 7. bm do Paryża. Na remonstracje ks. Luynes odparł ks. Orleanu (najstarszy syn hr. Paryża, pretendenta rojalistycznego): „Jestem już pełnoletni, i wracam do Paryża, aby spełnić powinną służbę moją w armii francuskiej“.

W Paryżu książę zaraz d. 7. b. m. udał się do biura rekrutów, i zameldował się sierżantowi jako „Ludwik Filip Robert d'Orleans, urodzony w Tickenham w Anglii d. 6. lutego 1869“. Sierżant przejrzawszy akta oświadczył, że nie jest w nich zapisany, niechaj się przeto uda do mera, ale urzędnicy merostwa nie chcieli go zaciągnąć do listy poborowych. Książę udał się tedy do jen. Galifarda w ministerstwie wojny, który jednak oświadczył, że to rzecz niemożliwa. Minister wojny Freycinet nie przyjął księcia. W ministerstwie wojny spotkał się książę przypadkowo z dyrektorem policji Lozem, który go jednak nie znał. Książę wystosował przeto do ministwa wojny list następujący:

„Panie ministrze! Stawiłem się dzisiaj w biurze asenterunkowem, aby jako Francuz spełnić moją służbę trzyletnią; ztamtąd odesłano mię do merostwa i do ministerjum wojny. Nie mogłem tam otrzymać rezolucji, żądam jej od pana. Nie myślę dłużej pozostać w Paryżu, aby nie dać powodu do manifestacyj. Wiem, że ustawa wyjątkowa zabraniami wszelkich stopni w armii, ale nie zabrania mi służyć jako szeregowcowi. Domagam się tego zaszczytu i po pańskim patrjotyzmie i poczuciu słuszności wyglądam rychłej odpowiedzi (podp.) *Filip ks. Orleanu*“.

O godz. 6. wieczór przybył do pałacu ks. Luynes komisarz policji, pytając: „Masz pan jakiegoś gościa“. — „Tak jest — odparł ks. Luynes — ks. Orleanu zrobił mi ten zaszczyt, że zajechał do mnie“. Komisarz udał się do salonu i powołując się na dekret banicyjny aresztował księcia Orleanu. Prefektowi policji oświadczył książę: „Nie zajmuję się polityką, nie widziałem się z nikim ze stronnictwa monarchicznego, nie można mnie przeto posądzać o zamiar wywołania niepokojów. Przybyłem do Francji tylko dla upomnienia się o moje prawo jako Francuz. Na wszystkich murach wypisano „równość“ — radbym obaczyć, czy ją rzeczywiście wykonują“.

Prefekt odparł, że go aresztuje. Ks. Luynes chciał zostać przy księciu, ale prefekt odparł, że to niepodobna, bo dobrowolnych więźniów nie ma.

D. 8. bm. w południe odwieziono księcia do jeneralnego prokuratora, u którego był także prefekt policji. Książę oświadczył: „Przychodzę nie jako pretendent, ale jako prosty obywatel“. Po krótkiem przesłuchaniu odstawiono go przed ósmą sekcję policji karnej. Gdy się tam pojawił pod eskortą dwóch policjantów, pospieszyli do niego z głębokim ukłonem adwokaci monarchistyczni. Nastąpiło przesłuchanie.

Prezes: Pan się nazywasz? — Książę: Filip ks. Orlean. — Pr.: Pan wiesz, że ustawa zabrania mu pobytu we Francji; pocóż pan przybył? — Ks.: Chciałem się zapisać do listy poborowej i służyć jako szeregowiec; to mój obowiązek jako Francuza i prawo jako obywatela. — Pr.: Nikt we Francji nie ma prawa nie zważać na ustawy. — Ks.: Wiem o tem, ale wasza ustawa jest wyjątkową, a ja znam tylko równość. Nie można przeszkodzić, abym spełnił mój obowiązek. — Pr.: Sąd nie krytykuje ustawy, tylko ją wykonuje, mógłby atoli uznać, żeś się pan powodował uczuciem chwalebnem.

Już byłoby nastąpiło skazanie księcia (najniższa kara jest dwa lata więzienia); wtem podszedł nagle do księcia adwokat Buffet, syn senatora, i coś szepnął księciu; książę skinął głową, a adwokat oświadczył: „Powiedziałem Jego król. Wysokości, że według ustawy ma trzy dni czasu do przybrania sobie adwokata“. Prezes: Więc do którego dnia ma być sprawa odroczona? — Adw.: Do środy. — Pr.: Dobrze; a gdybyście do tego czasu nie byli gotowi, dam dalszą dylatę.

Książę ukłonił się i odszedł. Dano mu wygodną kaźnię w Conciergerie, i pozwolono wszystkim go odwidzać. Jakoż odwidziła go księżna Chartres (także z Orleanów) z córką swoją, narzeczoną księcia.

Ministerjum naradzało się, czy odstawić księcia do granicy, czy zastosować w całej pełni ustawę. Większość ministrów oświadczyła się za tem drugiem. W prawicy i lewicy Izby posłów naradzano się, czy interpelować w tej sprawie, ale uchwalono, nie interpelować. Słychać, że książę pisał także do Carnota, odwołując się do lojalności wnuka dziada wielkiego, aby potomek Henryka IV. mógł razem służyć ojczyźnie z wnukiem żołnierza z pod Jemappes.

Zdaje się, że książę uczynił ten krok bez porozumienia się z ojcem, który odpłynął do Hawanny. Na każdy sposób starł klątwę tchórzostwa, jakie zarzucano jego ojcu, pretendentowi, i Orleanie będą mieli w swojem gronie męczennika, co wiele znaczy, zwłaszcza we Francji.

## Z Koła polskiego.

Od komisji redakcyjnej Koła poselskiego polskiego otrzymujemy następujące sprawozdanie:

W dniu 6 lutego odbyło Koła polskie poselskie posiedzenie, na którem przed przystąpieniem do porządku dziennego obrad, przewodniczący p. Jaworski przedłożył pisma do Koła nadeszłe, mianowicie: list posła czeskiego p. Mattusza, który złożywszy mandat do Rady państwa, wystosował list do prezesa Koła polskiego upraszając go, aby w jego imieniu pozdrowił też Koło, które żegna z tem przekonaniem, że wysokie Koło posłów polskich pójdzie i nadal ręka w rękę z klubem czeskim. Koło upoważniło prezesa, aby odpisując p. Mattuszowi wyraził żal, iż tak utalentowany poseł opuścić musiał Izbę poselską, powołany do służby kraju na innem polu.

Przewodniczący Jaworski zawiadomił Koło, iż na posiedzeniu komisji parlamentarnych stronnictw „prawicy“, reprezentanci wszystkich czterech stronnictw ją składających oświadczyli, że stosunki między temi stronnictwami pozostają też same jak poprzednie i wszystkie stronnictwa łącznie popierać będą słuszne żądania poszczególnych krajów.

Następnie przewodniczący przedłożył pismo wydziału Rady powiatowej samborskiej, wniesione na ręce p. hr. Łosia a spowodowane zażaleniem gminy Kranzberg-Dublany, która uskarza się, iż wskutek źle urządzonej strzelnicy dla wojska na błoniach miasta Sambora, zdarzały się nieszczęśliwe wypadki, że kule zabiły lub poraniły nietylko wiele koni i bydła, ale także i kilku ludzi; ponieważ przy teraźniejszej dalekonośnej broni, strzelnica na tych otwartych błoniach, na których kule nie znajdują żadnej zapory, nie powinna być urządzona, żądają przeto jej usunięcia. Przewodniczący p. Jaworski przypomniał, iż już wskutek uchwały Koła, powziętej na posiedzeniu w dniu 7. maja r. z. (na którem także przedstawiono zażalenia, iż wskutek urządzenia strzelnicy wojskowej na błoniu samborskiem poraniono kilku ludzi i wiele bydła przechodzącego w znacznej odległości od tej strzelnicy), przewodniczący Jaworski interpelował ministra wojny na posiedzeniu Delegacyj wspólnych i wręczył mu memorjał w tej sprawie, a minister przyrzekł, iż sprawę tę rozpatrzy i będzie się starał złemu zaradzić. Po krótkiej dyskusji uchwaliło Koło, aby przewodniczący wraz z posłami Łosiem i Popowskim udał się do ministerstwa wojny, żądając zaradzenia złemu, co może nastąpić tylko przez usunięcie strzelnicy z błoń samborskich.

P. Kozłowski użalał się, iż podania o wynagrodzenie szkód zrządzonych przez wojsko w czasie manewrów, nietylko są bardzo późno załatwiane, ale często odmawiają wcale zbadania i wynagrodzenia za szkody istotnie zrządzone.

P. Chrzanowski potwierdza, iż liczne są skargi w Galicji na niedostateczne wynagrodzenie za znaczne szkody, zrządzone przez wojsko w czasie manewrów. Skargi takie sam słyszał po manewrach wojskowych we Wrześniu r. z. pod Jarosławiem, a chociaż przedstawiał, że aby skargi odniosły skutek, powinni poszkodowani wnieść petycje i przedstawić konkretne fakta, petycyj takich nie wniesiono. Potwierdził to ks. Czartoryski. Przewodniczący Jaworski sądził, że aby Koło mogło w tej sprawie do ministerstwa wystąpić, powinni poszkodowani wnieść petycję do Izby lub Koła, a przynajmniej przedstawić pewne fakta.

P. Kozłowski podejmuje się zebrać te fakta, o których mówił.

Przystąpiło Koło do rozstrząsania spraw będących na porządku dziennym najbliższego posiedzenia Izby poselskiej. Postanowiono głosować za wnioskiem komisji budżetowej co do regulacji dwóch rzek w Czechach; dalej za przekazaniem podatkowej komisji do rozstrząśnienia wniosku Burgstallera, żądającego pewnych zwolnień w opłatach od przemysłu żeglarskiego.

Wreszcie przyszedł pod obrady Koła projekt ustawy o uregulowaniu zewnętrznych stosunków prawnych gmin wyznaniowych starozakonnych. Projekt tej ustawy, przedłożony przez rząd, uchwalony z znacznemi zmianami przez Izbę wyższą jeszcze przed 2 laty, przyszedł następnie do Izby poselskiej, a rozstrząśniony i zmieniony przez jej komisję, przedłożony jest teraz pod uchwałę pełnej Izby.

Przewodniczący p. Jaworski otworzył rozprawy ogólne nad tym projektem ustawy, w których zabierali głos pp.: Rosenstock, Bloch, Rapoport, Bobrzyński, Gniewosz (będący w Izbie sprawozdawcą jej komisji co do tego projektu), Piniński, Rutowski, Chrzanowski, ks. Chotkowski, Kozłowski, ks. Ruczka, Jaworski.

W tych długich rozprawach p. Bloch oświadczył się przeciw projektowanej ustawie, wykazując ujemne jej strony, zaś pp. Rapoport, Rosenstock i Gniewosz przyznawali, że projektowana ustawa ma wady, które jednak poprawkami można usunąć, a w każdym razie wprowadzić ona może ulepszenia w teraźniejsze stosunki; inni zaś przemawiający albo żądali wyjaśnień, albo wykazywali niedokładność niektórych przepisów projektowanej ustawy, a wszyscy zgodnie wskazywali jej charakter wyznaniowy.

Po zamknięciu rozpraw ogólnych, przewodniczący p. Jaworski poddał najprzód pod rozstrzygnięcie Koła pytanie, czy Koło uważa projektowaną ustawę za wyznaniową, do której stosuje się §. 14. statutu Koła polskiego, orzekający wyjątek od solidarności, że przy uchwalaniu w Izbie ustaw wyznaniowych, każdy członek Koła głosuje w Izbie według swego przekonania a nie jest związany uchwałami Koła, zaś rozprawy i uchwały Koła służą tylko do wyjaśnienia sprawy i wykazania, za czem jest jego większość. Koło jednomyślnie uznało projektowaną ustawę za wyznaniową, a następnie uchwaliło wejść w szczegółowy rozbiór projektu i głosować w Izbie za wejściem w szczegółową nad nim dyskusję. Uchwała ta jednak nie wiąże solidarnie, gdyż projektowaną ustawę uznano za wyznaniową.

## Akcja ratunkowa.

Podaliśmy przed trzema dniami odezwę obywatelskiego komitetu centralnego ratunkowego, wzywającą cały kraj do składek na rzecz ludności rolniczej, zagrożonej głodem.

Nie wątpimy, że odezwa ta odniesie skutek, że mianowicie w reprezentacjach miast naszych, którym odezwa ta specjalnie została przesłaną, znajdzie braterski oddźwięk, i że zasadnicza myśl odezwy, iż to ludność miejska ma objawić serdeczną swą łączność z ludnością rolniczą, skłoni reprezentacje miast naszych, aby większemi datkami z funduszów gminnych przyczyniły się do wspólnego dzieła ratunku.

W trzech sekcjach komitetu centralnego, o ile nam wiadomo, rozwija się czynność energiczna, jużto w kierunku zgromadzenia funduszów, jużto celem zebrania o ile możności jak najdokładniejszych dat z powiatów najbardziej głodem zagrożonych. Rzecz to szczególna i ubolewania godna, że dotychczas daty te ani w namiestnictwie ani w Wydziale krajowym nie są skompletowane. Gdyby jednak były one i w obu tych władzach zebrane, komitet centralny obywatelski, działając paralelnie z akcją urzędową, tak, ażeby usiłowania ratunku nie paraliżowały się wzajemnie, musi mieć przecież jeszcze swe lokalne organa, ażeby wejść w bezpośredni niemal stosunek z zagrożonemi głodem rodzinami.

* * *

Pismacy półurzędowi wysilają się jeszcze ciągle na dowody, że istnieje w kraju agitacja, usiłująca przedstawić rzecz w gorszem świetle, niż jest rzeczywiście. Ponieważ zaś pierwsze, brutalne zaprzeczenie, jakoby w kraju panowała nędza, spotkało się tylko z oburzeniem całego kraju, więc dziś starają się obleśnie stawać w obronie władz autonomicznych, atakowanych rzekomo przez anarchicznych szlachciców.

---

# DOBA NA NIŻU.

5)

Napisał

**Abgar-Sołtan.**

(Ciąg dalszy.)

— Żali słyszycie — zapytał towarzyszy — jak bajdak jakowyś porze wodę od tatarskiego brzegu? Nowych gońców mieć będziemy.

Wszyscy skierowali się ku przystani.

Tam już widać było, jak na rwącym prądzie długa obszerna łódź przeżynała z siłą fale, a po za nią widniała tylko smuga białej piany. Sześć dzielnych wioseł naprzód ją z wielką szybkością ku przystani kartamłyckiej popychało.

We środku łodzi siedziało trzech Tatarów, podgiąwszy nogi pod siebie, ściśnięci skórami baraniemi, wełną na zewnątrz obroconą, okryci, zdawali się być jakąś bezkształtną masą szaro-białawej barwy.

Bystre oko Surmiły dojrzało ich jednak, poznał on odrazu jaki ładunek łódź wiezie, bo z nietajoną niechęcią ozwał się do Bałabana:

— A widzisz waszmość! zwęszyłem ich łacno; szare to wilczyska z Perekopu... psiarstwo bisurmańskie, aby nam Bóg dał co rychlej to plugastwo od obozu odegnać.

Gdy to mówił, łódź coraz bardziej do wyspy się zbliżała i wkrótce z wielkim impetem tak o płaski brzeg wyspy uderzyła, że prawie aż do połowy na ląd wybiegła i w żółtym piasku wybrzeża się zaryła. Ordyńcy natychmiast powstali i oddając starszyznie pokłon z łodzi na ląd wyszli.

— *Z czym i za czym?* — zapytał zbliżających się Tatarów, oboźny — ***prybywajut naszi susidy z perekopskoji zemli?***

— *Z bractwom i mirom!* — odpowiedzieli jednogłośnie ordyńcy, kłaniające się nisko i przykładając ręce do piersi, poczem jeden z nich wystąpił naprzód i mówił:

*Z bractwom i mirom, ta z nyskim pokłonom i żełanijem zdorowla i wszelakoho dobra my prysłani od carskoho mustałyka Zulmy-Murzi, do sławnoho hetmana zaporozkoho Zborowskoho, wedit nas k'niemu.*

Starszyzna poczęła szeptać pomiędzy sobą, z lekka się sprzeczać o coś, wreszcie Surmiło skinął na kilku stojących obok kozaków, kazał oczy Tatarom zawiązać i wieść ich za sobą, do hetmańskiego namiotu.

Gdy weszli hetman już nie spał. W koszuli tylko siedział na łożu, głowa go po wczorajszych libacjach i upadku musiała boleć, bo miał ją białą chustą owiniętą, oczy zamglone i sinemi obwódkami okrążone, z niemem zapytaniem zwrócił na wchodzących tłumnie starszyznę i posłów.

— Gońców perekopskich wiedziem, miłości waszej — przemówił pierwszy Surmiło. — Przed chwilą wylądowali, kiedy nam Imci pan Borowski oznajmił, iż miłości wasza już nie spoczywa, przywodzim onych gońców przed wasze hetmańskie oblicze, wypytuj ich hetmanie.

— Z hramotą, czy z językiem przybywacie? — zapytał Zborowski powstając z łoża i kolejno spoglądając, to na klęczących i wybijających do ziemi pokłony Tatarów, to na starszyznę, która gońców okrążywszy stała po za nimi — kto was szle i z czem? — zwrócił się wreszcie znowu z zapytaniem do Tatarów.

— Od carskiego mustalika Zulmy-murzy niski pokłon ci niesiem, potężny hetmanie sławnego wojska zaporozkiego. Dwieście koni murzów, bohatyrów i ułanów czeka na ciebie hetmanie, by cię na uroczysko Karyteban do mustałyka zawieść — mówili łamanym polsko ruskim językiem, w ziemiach tych naonczas, jako dyplomatyczny używanym — przybądź hetmanie k'nim, oni lepiej poselstwo ci nasze obwieszczą, leżą na jeden strzał łuku od lewego brzegu.

— Dobrze, wnet popłynę! — odpowiedział i skinął, by Tatarów z namiotu wyprowadzono, zaraz też usunęli ich kozacy. Starszyzna jednak została, milcząca, ponura, surowo na hetmana patrząc.

— Azali macie mi co obwieścić panowie starsi wojska zaporozkiego? — zapytał Zborowski śmiało patrząc w oczy starszyznie. — Zaszło li co nowego w obozie czegobym nie był świadom?

— Nowego nic donieść ci nie mamy miłościwy hetmanie — przemówił występując naprzód Surmiło i surowo a poważnie spoglądając na hetmana — aleć przypominamy to, co zdawna wiadomem ci być winno: jako prawa nasze siczowe wzbraniają hetmanom czynić wojnę lub zawierać mir czy sojusz, bez wiedzy a wolej całej starszyzny — bez wiedzy a wolej miłościwie nam panującego króla polskiego i rady jego. Ażeć zabył tego hetmanie?

— Żalim niewolnikiem waszym? — przerwał gwałtownie Zborowski — iżem nie wolen czynić z osobą moją, co mi się żywo spodoba?

Chwycił w tej chwili buławę hetmańską i cisnął nią o ziemią, tak że aż ziemia jękła i zawował głosem potężnym:

— Plwam na buławę oną, która na mnie niewolę stokroć gorszą od bisurmańskiej nawodzi; depczą chorągiew oną która mnie, z wolnego rycerza niewolnikiem tysiąców czyni... Ostawcie mnie w spokoju, rzucam hetmaństwo ono niewolne; rwę a targam okowy te wstrętne — i do carza perekopskiego samowtór z Borowskim pojadę!...

— Nie czyń tego! nie czyń tego miłościwy hetmanie! — prosił patrząc nań z zachwytem pisarz Bohusławiec — *My znajem tebe*.. wszakżeś my razem na morze chodzili... W tobie dzielna kozacka dusza siedzi, ty sławę wielką mołojecką posiądziesz, ty rozsławisz imię kozackie po wszem chrześcijaństwie... Ty zwojujesz z nami kozakami świat cały. Tylko przeciw wodzie nie płyń i nas za sobą nie wiedź!... Króla wielkiego poniechaj, bo on i ciebie na proch zetrze i nas z tobą — bo to najsilniejsza dziś ręka na świecie.

Przerwał na chwilę i patrzył na hetmana tak, jak spogląda ojciec na syna, w którym największe nadzieje położył.

— Jaż znam co tobie orle... sokole dolega — mówił dalej — w świat szeroki byś leciał, łupu szukał, wrogi ciężkie bił... Wojny, krwi i pożogi pragniesz. Ja widze, że tobie naskuczył ten spokój, nie zabywaj jednak, że nielzia sokołowi a orłowi z krukami a wronami przymierza czynić, bo to hańba i korzyści z tego nie będzie... Ptaki cię bowiem one plugawe na bój najsroższy wyszlą, a później znużonego od łupu odsuną i gęstymi dzióby rozszarpią... O! nie jedź k'nim nie opuszczaj wojska swego, które cię miłuje i pójdzie za tobą w wodę i w ogień... byle nie w moc pohańską!

Słowa pisarza tak rozczuliły hetmana, że prawie przez łzy mu odpowiedział:

— Wżdy sądzonem mi już jest; bym od onych terminów, któremi mi grozicie, nie uchodził, a do carza jechał i przymierze z nim czynił i na wojny dalekie z nim szedł... z wami lub też i bez was. Astralogus a czarnoksiężnik wielki, przyszłych losów ludzkich świadom, gdym jeszcze we włoskiej ziemie był przepowiedział mi: iż na dalekiej wojnie w muzułmańskim kraju wielką sławę posiędę, a nawet tron i koronę zdobędę... Aczkolwiek srogi ból w sercu czuję, i że was opuścić muszę, przecież tak być musi... Pojadę za losem a przeznaczeniem mojem.

Skinął na pacholików, by mu ubranie i zbroje podawali i spiesznie w oczach starszyzny począł się przyodziewać. Ci stali z opuszczonemi głowami, smutni i przybici, z żalem i spółczuciem nań spoglądając. Gdy przyszło do upinania pancerza Bałaban przystąpił doń i sam rzemienie przeciągał, a łzy miał w oczach.

Samuel oparł mu rękę na ramieniu i cicho wyszeptał:

— Wszystko pomnę z dnia wczorajszego, ale przebaczam przez pamięć przyjaźni naszej, teraz losy nasze rozdzielają się, nie chowaj urazy w sercu do przyjaciela, któryć z serca miłował i miłuje.. lecz losów swych dlać nie odmieni. Ostawaj z dobrem wspomnieniem... Drogi nasze rozchodzą się.

— Nie rozejdą się one — szepnął Bałaban zapinając ostatnią sprzączkę i wnet potem głośno przemówił: — Ja z wami miłościwy hetmanie na kraj świata pojadę, bośmy na wieki z sobą złączeni.

— Mości oboźny zaporoski — rzekł uroczyście Samuel — wszakci nie odmówicie prośbie mej i wyrządzicie po raz ostatni cześć hetmanowi waszemu. Rozporządźcie, by dwieście mołojców, co zbrojniejszych popłynęło ze mną iżbym jako hetman a nie rycerz błędny w oczach pohańskich stanął.

— Stanie się wedle rozkazania waszego miłościwy hetmanie — odrzekł Surmiło opuszczając namiot.

W ślad za nim wyszedł Bałaban, a gdy odeszli opodal, pierwszy przemówił Surmiło:

— Nie ostałoś nam nic jeno gwałt na nim spełnić!.. Wybiorę co sprawniejszych z towarzystwa, będziem starać się układy one bezrozumne potargać, a gdy nam nic innego w sukurs nie przyjdzie, w ostatniej chwili siłą go uprowadzim.

— Tak! tak! nic innego zdziałać nie możem — potakiwał Bałaban — on ci nie świadom czynów swoich, po czasie wdzięczen nam będzie.

* * *

(C. d. n.)

Oto zgromadzenie prezesów Rad oddziałowych, zebrawszy się na wezwanie komitetu gal. Towarzystwa gospodarskiego we Lwowie, wynurzyło z całą stanowczością potrzebę energicznej i na szeroką skalę założonej akcji ratunkowej, któraby nietylko zapobiegła dzisiejszemu niedostatkowi paszy i żywności, lecz nadto, postawiła rolników na lepszej stopie na wypadek klęsk nieurodzaju, i dozwoliła im stawić czoło i przebywać bez wielkich strat lata nieurodzajne. Że przy tej sposobności musiano niejednokrotnie wyrazić ubolewanie, że nasze władze administracyjne, tak rządowe jak autonomiczne, pomimo znacznych wydatków na administrację, nie dysponują takim aparatem, któryby im dozwolił natychmiast w położeniu się orjentować i skuteczne środki zaradcze przedsiębrać — rozumie się samo przez się. Sam Wydział krajowy nie może się tem bardzo radować, że do tej chwili nie ma pożądanych raportów od Wydziałów powiatowych — a te Wydziały powiatowe, które w obowiązkach swych się zaniedbują, muszą z pokorą przyjąć zarzut bezczynności i starać się na w przyszłości nie zasługiwać — bo wyższą i ważniejszą jest idea samorządu, niż drażliwość tego lub owego Wydziału. I sam komitet gal. Tow. rolniczego, pomimo, iż największej na skutki nieurodzaju zwrócił swą uwagę, musi wytrzymywać zarzuty, że jeszcze nie dość energicznie szturmuje do władz o usunięcie złego. I tak być powinno.

Kontrolujmy się wzajemnie i podniecajmy się do pracy publicznej, bo nie umrzego, tylko ośnie ogólna apatja, doprowadziła nas do tego bezradności, w którym nas dzisiejsza chwila zastała. Puszczyki, polujące obecnie w sposób najwstrętniejszy na miłość własną władz autonomicznych i łudzące się nadzieją, że zdołają tym sposobem rozbrat w łonie jedności wywołać, ukarzmy w sposób najwłaściwszy — tj. solidarnem podniesieniem interesów kraju tak wobec rządu jak i własnej niedbałości.

* * *

Jak rzecz wygląda po powiatach, mamy kilka szczegółowych relacyj. Oto doniesienie z Kołomyi:

„Tutejsza Rada powiatowa przesłała już przed kilku dniami Wydziałowi krajowemu, swój wykaz głodowy. Szczegóły wykazu są następujące:

1. Z końcem września 1889 r. było w powiecie kołomyjskim bydła 21.569 sztuk koni 11.004 sztuk. Do połowy stycznia b. r. zmniejszyła się liczba bydła o 3.516 sztuk — liczba koni o 1818 sztuk.

2. Brak paszy dotąd nie dał się tu bardzo uczuć głównie dla tego, że włościanie nasi zastępują paszę łodygą kukurydzy (kukurudzianką).

Pasza ta jednak nadpsuta słotami jesiennemi wymaga znacznej ilości soli — której brak daje się włościanom w znaki.

* Nadesłane przez c. k. namiestnictwo 150 cent. soli są niczem w porównaniu z potrzebą; dla tego uprasza Wydział powiatowy o nadesłanie jeszcze przynajmniej 500 cet. soli.

3. Wydział powiatowy nie może nawet w przybliżeniu oznaczyć, na jak długo wystarczą posiadane zapasy paszy; czy i ile potrzeby jej dokupić, gdyż należy to od wcześniejszej lub późniejszej wiosny.

W każdym razie nie może Wydział powiatowy dostarczać włościanom zaciągania pożyczek na zakupno paszy, której na Wydział krajowy dostarczyć — gdyż wygórowana cena tej paszy, z dalekich stron sprowadzonej, przewyższy wartość inwentarza włościańskiego.

4. W dalszym toku akcji ratunkowej zachodzić będzie potrzeba dostarczenia zboża pod zasiew, a mianowicie: 2000 korcy owsa, 500 korcy jęczmienia i 1000 korcy ziemniaków.

5. Wreszcie prosi Wydział powiatowy o wyjednanie jeszcze przynajmniej 5000 złr. pożyczki bezprocentowej — gdyż w przeciwnym razie nie potrafi Wydział powiatowy zapobiedz nędzy, już dziś w 28 gminach zaniedostrzańskich do głodu dochodzącej.

Oto jest stan powiatu, który stosunkowo najmniej ucierpiał!

## Głos z kraju.

### W sprawie gorzelnianej.

Myszkowce 7 lutego 1890.

Na dwa zdarzenia niezwykłe zwrócić muszę uwagę. Pierwsze — *Przegląd* umieścił korespondencję P. Fedorowicza, wyznającą stanu na gorzelni wskutek nowego podatku od wyrobu spirytusu — czego, jak sam doświadczyłem, dawniej nie czynił; — drugie: ten sam *Przegląd*, który oświadczył dawniej, że dla tego mało pisze w tak ważnej dla Galicji kwestji, jak zmiana opodatkowania spirytusu, gdyż jej nie rozumie — raptem zrozumiał sprawę i w N. 29. daje krytykę korespondencji p. Fedorowicza, w której odwodnić usiłuje, że wszystko i wszyscy winni tylko nie nowa ustawa o opodatkowaniu spirytusu. Tego już za wiele. Tak ograniczonych w kraju ludzi nie ma, aby temu uwierzyli, że hyperprodukcja, spadek ceny i konkurencja drzewa i robotnika są powodami upadku gorzeln. — Otóż:

1) Hyperprodukcji nie było, bo gdy cena okowity nie była podwyższona o 35 zł. podatku na hektolitrze, okowita z [illegible] szła do [illegible]; zeszłą eksportowano ją na wszystkie strony, bo mogła rywalizować na zagranicznych targach. Dzisiaj to ustało, a kto winien? nowy podatek.

2) Spadek ceny nastąpić musiał bo gdzież są ludzie, którzyby pili wódkę po 44 do 45 ct. za litr, gdy za te ceny mogą dostać wina, nie mówiąc o rumie i innych o małej zawartości alkoholu słodkich, a nadto dziś w modzie trunkach, które fabrykują [illegible]. Jeżeli porównamy cenę dziennego zarobku chłopa z ceną litra okowity, lub weźmiemy na uwagę, że pijąc litr okowity [illegible] wypija się [illegible] na się dziwić, że nie pije się? To więc powoduje zmiejszenie popytu, a tem samem ceny.

3) Podrożenie ceny drzewa i robotnika nastąpiło, ale nie to tyle, aby zabijało przemysł gorzelniany; zabija go dopiero podatek, wygórowany nad wszelką miarę.

A jeżeli podług *Przeglądu* była i hyperprodukcja i spadek cen i podrożenie produkcji — to zapytuję: czy było rozsądnie w tak krytycznej chwili nałożyć podatek 35 ct. od litra? Chyba, że to miał być układ *Grad-nossa* aby się właściciele gorzelni nie nudzili dłużej. Chcieć wmawiać w ludzi, że podatek nowy temu nie winien, trzeba chyba tak bałamutnie zestawionych cyfer że tego to zrobić można zrobić *Bilansministrem*.

Niechaj radzą kalniki i Koło polskie i uchwalają, co chcą — ulgi mało są bez wartości. Jeżeli nie zmniejszy się z 35 podatek gorzelń gospodarskich na 25, to dni gorzelń gospodarskich policzone. Uchwały w tej sprawie oddziału gospodarskiego w Złoczowie są praktyczne; gdyby je przeprowadzono, zażegnałyby klęskę ogólną, inaczej po kilku latach istnienia właściciele gorzelń pobankrutują, a ci, co będą pili ten drogi specjał, będą wyssani do szpiku swych kości — bo oprócz ceny okowity. którą *Przegląd* oznacza na 9 centów, a ja na 44 centów za litr, muszą opłacać równie drogą wodę, która w skutek nowego opodatkowania spirytusu jest obecnie droższa, niż dawniej przed zaprowadzeniem nowego podatku była okowita.

*Teofil Żurowski.*

## Wcielenie kolei prywatnych do kolei skarbowych.

Wówczas, gdy sie rozniosła pogłoska, że rząd zamierza objąć administrację kolei Łupkowskiej i Czerniowieckiej na własną rękę, powstało w kołach urzędniczych mniemanie, że zmiana ta nie może żadną miarą wyjść na dobre funkcjonarjuszom tychże kolei, gdyż wiedziano, że przez połączenie drobniejszych sieci kolejowych, (z których każda miała odrębną administrację) w jedno ciało, pewna ilość stanowisk samoistnych musi koniecznie odpaść, z czego wypływa że urzędnicy piastujący podobne stanowiska muszą się zadowolić na przyszłość mniejszymi. A ponieważ tak pensja, jako i dodatek do pensji (tak zwane „kwaterowe") urzędników kolei skarbowych są mniejsze od pensji i dodatku urzędników kolei prywatnych, ogólnie mniemano, że ci ostatni przechodząc pod zarząd skarbu, muszą ponieść straty materjalne. To przypuszczenie było przyczyną ogólnej obawy, która opanowała koła urzędnicze. Popłoch ten znalazł echo w niektórych dziennikach krajowych, a nie brakło także takich, którzy przeciw własnemu przekonaniu utrzymywali go. Wobec tego, jeneralna dyrekcja kolei skarbowych zapytywała każdego urzędnika z osobna, czy życzy sobie podlegać nadal dawnym przepisom swej kolei, czy też podda się przepisom kolei skarbowych, pozostawiono więc pod tym względem urzędnikom zupełnie wolny wybór. Ponieważ z bardzo małymi wyjątkami, urzędnicy kolei prywatnych przyjęli przepisy obowiązujące przy kolejach skarbowych, jeneralna dyrekcja tychże kolei, uznała za stosowne wynagrodzić o ile można najsowiciej położone w niej zaufanie.

Najlepszym dowodem, że zabiegi jej w tym kierunku, uwieńczone zostały pomyślnym skutkiem, jest akt wcielenia Łupkowskiej i Czerniowieckiej w sieć kolei skarbowych. Z tego aktu bowiem widzimy, że zwiększono znacznie ilość posad w każdej kategorji służby, gdyż stworzono 736 nowych miejsc, które rozdzielono w sposób następujący:

W kategorji:

| | było dotąd miejsc | obecnie jest | |
|---|---|---|---|
| Radców dyrekcyjnych | 19 | 23 | (+ 4) |
| Starszych inspektorów | 32 | 40 | (+ 8) |
| Inspektorów | 74 | 122 | (+ 48) |
| Starszych inżynierów | 90 | 194 | (+ 104) |
| Inżynierów | 406 | 492 | (+ 86) |
| Adjunktów | 1140 | 1390 | (+ 257) |
| Asystentów | 1145 | 1374 | (+ 229) |
| Razem | 2906 | 3642 | (+ 736) |

posad, przez co dano tyluż urzędnikom możność posunięcia się naprzód. Nie zapominajmy również, że pomimo trudności, jakie sprawiało wcielenie urzędników kolei prywatnych do statutu kolei skarbowych, (trudności powstałych z różnicy w płacy przy kolejach prywatnych a skarbowych) i niemożliwości usunięcia ich przed terminem awansu styczniowego. nie pominięto przy tymże awansie urzędników świeżo przybyłych, którzy jako tacy, nie mogli mieć żadnych zasług przy kolejach skarbowych. Jedyną różnicą między awansem dawnych, a nowych urzędników jest to, że ci ostatni awansowali trochę później, z przyczyn wyżej wymienionych.

Co się tyczy wcielenia urzędników kolei prywatnych do statutów kolei skarbowych, zaznaczamy, że wszystkie różnice, jakie zachodziły w płacach urzędników kolei prywatnych a dochodach u funkcjonarjuszów kolei skarbowych, wyrównano w drodze dodatków do pensji, w ten sposób, że żaden z przejętych urzędników, nie poniósł najmniejszej materjalnej straty. Inspektorowie kolei Czerniowieckiej pobierali n. p. przy tejże kolei płacę wynoszącą (stosownie do klasy) 2.600—3.000 złr. podczas gdy inspektorowie kolei skarbowych. pobierają tylko 2.200—2.600 złr. rocznej płacy. Urzędnik który pobierał przy kolei Czerniowieckiej 2.800 złr. rocznej pensji, był więc przy tejże kolei inspektorem. wypadało więc wcielić go w klasę inspektorów kolei skarbowych. Ponieważ jednak najwyższa płaca inspektora kolei skarbowych, wynosi tylko 2.600 złr., — więc dano urzędnikowi kolei Czernowieckiej pensji 2.600 złr., przyznając mu zarazem dodatek do pensji w kwocie 200 złr. Inspektor kolei czerniowieckiej został więc inspektorem kolei skarbowych, zatrzymując tę samą płacę, którą pobierał dawniej. Oprócz różnicy, jaka zachodziła w pensjach, musiano wyrównać różnice w dodatkach do pensji, t. zw. kwaterowych. Inspektor kolei Czerniowieckiej pobierał n. p. 800 złr, kwaterowego; przy kolejach skarbowych urzędnik tejże kategorji, pobiera 700 złr. kwaterowego, przyznano więc inspektorom kolei Czerniowieckiej dodatek do kwaterowego w kwocie 100 złr. tak, że tenże i na kwaterowem nie poniósł żadnej straty. Inspektor kolei Czerniowieckiej ma więc po przestąpieniu do kolei skarbowych 3.600 złr. rocznego dochodu to znaczy tyle, ile pobierał dawniej. Prawa jego do funduszu emerytalnego nie zostały w niczem naruszone, gdyż wobec tegoż funduszu nie ma żadnych dodatków; istnieje tylko roczna płaca w kwocie 2.800 złr., od której w razie pensjonowania, obliczają się odsetki stanowiące emeryturę. Oprócz dwóch, wyżej wymienionych trudności zachodzących przy przyjęciu urzędników kolei prywatnej w skład kolei skarbowych, zachodziła jeszcze trzecia trudność, polegająca na tem że koleje skarbowe same opłacają podatki swoich urzędników, podczas gdy, przy kolejach prywatnych czynić to musieli urzędnicy. Trudność tę usunięto w ten sposób, że kolej skarbowa obowiązała się płacić podatki i za urzędników przybyłych z kolei prywatnych, regresując się na dodatkach, jakie oni pobierają do kwaterowego. Jeżeli dodatek do kwaterowego wynosi tyle lub więcej, co podatek, natenczas kolej skarbowa nie ponosi żadnej straty, — jeżeli zaś dodatek do kwaterowego nie wystarcza na pokrycie podatku natenczas traci kolej skarbowa, gdyż pozostałej reszty urzędnikom nie odciąga. Że zaś zysk urzędnika dość znacznym być może. świadczy następujący przykład: Starszy inspektor kolei Czerniowieckiej, który pobiera 3.200 złr. stałej pensji, 1.000 złr. kwaterowego, który więc w całości pobiera 4.200 złr, opłaca podatek w kwocie 186 złr., ma więc czystego dochodu 4.014 złr. Przeszedłszy na etat kolei skarbowych pobiera on stałej pensji 3.000 złr,, dodatku (wliczającego się do emerytury) 200 złr., kwaterowego 900 złr. i dodatku do kwaterowego 100 złr., w całości więc również 4.200 złr. Ponieważ jednak urzędnik ten został urzędnikiem kolei skarbowej, więc kolej ta, płaci za niego podatek w kwocie 186 złr., odciągając mu na pokrycie tej sumy dodatek do kwaterowego wynoszący 100 złr. Urzędnik pobiera więc teraz 4.100 złr., podczas gdy przy kolei Czerniowieckiej pobierał tylko 4.014 złr. — Łyskał więc 86 złr. którą to samę kolej skarbowa straciła. Kwoty, jakie uzyskują urzędnicy przechodząc do kolei skarbowych są rozmaite; n. p. urzędnik tej samej kategorji służący dawniej przy kolei Łupkowskiej, zyskuje przechodząc na etat skarbu już nie 86 złr. — lecz 335 złr., a są wypadki, że zysk przewyższa dość znacznie kwotę 400 złr. Różnica ta, tłómaczy się tem, że dodatki do podatków, jakie nakłada gmina, nie we wszystkich miastach są jednakie. Tak n. p. wynosi podatek wraz z dodatkami od pensji urzędnika, wynoszącej 2.800 złr., w Wiedniu 140, w Czerniowcach 198, a we Lwowie aż 230 złr. Widzimy więc, że kolej skarbowa, biorąc na siebie opłatę podatków, nałożonych na pensję urzędników, których przyjmuje na swój etat, ponosi straty, powiekszające się w miarę awansowania nowo przybyłego urzędnika. Awansując pobiera bowiem urzędnik większą pensję. W takim razie zwieksza się podatek, a kolej skarbowa nadwyżki ściągnąć nie może, bo dodatek (na którym jedynie kolej się regresuje) nie zwiększył się.

Z biegiem czasu więc, kolej skarbowa traci, a urzędnicy zyskują.

Zastanowiwszy się nad wszystkiem co powiedziano. każdy bezstronnie sądzący przyjdzie do przekonaniania, że urzędnicy kolei Czerniowieckiej i Łupkowskiej nietylko nic nie stracili przechodząc na etat kolei skarbowych, ale przeciwnie niekedy na tej zmianie zyskali. Pokazuje się więc, że wszelkie w tym względzie obawy były najzupełniej nienzasadnione.

## Z lwowskiej Rady miejskiej.

Sobotnie posiedzenie odbyło się pod przewodnictwem prez. Mochnackiego, który zagaił je po godz. 7. wieczorem, zawiadamiając radę o znanej uchwale delegatów gal. towarzystwa gospodarskiego wyrażającej podziękowanie reprezentacji miejskiej za wzięcie inicjatywy w akcji ratunkowej.

Następnie udzielił przewodniczący Radzie wiadomości o decyzji komisji w sprawie wyboru miejsca pod budowę szkoły kadeckiej.

Po załatwieniu kilku rekursów budowniczo-policyjnych, powzięto uchwałę drugą w sprawie regulacji ul. Balonowej.

Uchwalono wypłacić p. Antoniemu Kunickiemu 380 zł. z tytułu straty poniesionej przy budowie szkoły wydziałowej żeńskiej

Dalej przyjęto przedłożony przez p. Hillicha, plan parcelacji gruntów tegoż, celem otwarcia nowej ulicy, łączącej ul. Łyczakowską z Piekarską, tudzież otwarcia uliczek pobocznych, według wskazówek przez urząd budowniczy udzielić się mających.

Nadto przyjęto dodatkowy wniosek p. Ramułta, ażeby uchwała dopiero miała moc obowiązującą, wówczas gdy wojskowość interesowana w tej mierze z powodu sąsiedztwa, zgodzi się na ten plan parcelacji.

Na ukończenie robót ziemnych około urządzenia *corsa* przyznano dodatkowy kredyt w kwocie 2500 zł.

Po wyczerpaniu porządku dziennego zarządził p. prezydent posiedzenie tajne, na którem jednak z powodu braku kompletu nie można było załatwić sprawy nadania prezenty na gr. kat. probóstwo w Malechowie.

## Kronika miejscowa i zamiejscowa.

*Lwów dnia 10. lutego.*

* **Mianowania.** Minister handlu zamianował praktykantów pocztowych: Izydora Renescha, w Bochni i Franciszka Stankiewicza w Rzeszowie, asystentami, a c k. Dyrekcja poczt i telegrafów pozostawiła ich w dotychczasowych miejscach służbowych.

Rada szkolna krajowa zamianowała: Mieczysława Fialę, stałym nauczycielem szkoły etatowej w Krotoszynie; Karola Blahę, stałym nauczycielem szkoły etatowej w Czyszkach; Andrzeja Szaflarskiego, w Tymbarku, stałym nauczycielem kierującym dwu-klasowej szkoły etatowej w Mszanie dolnej, Jeannę Niederle, stałą nauczycielką młodszą zawiadującą szkołą filialną w Podhorcach.

* **Odznaczenia papieskie.** Ks. dr. Feliks Gawroński, prałat, kustosz kapituły katedralnej, radca i referent krakowsko-książęco biskupiej kurji, otrzymał godność pronotarjusza apostolskiego i prałata domowego papieża; godność prałatów domowych papieskich otrzymali: ks. Józef Komorek, jubilat, radca kurji książęco biskupiej, dziekan wadowicki, proboszcz w Choczni; ks. Józef Krzemieński, kanonik honorowy warszawski, radca kurji książęco-biskupiej, dziekan czernichowski, proboszcz w Morawicy i ks. Henryk Skrzyński, kanonik honorowy kapituły przemyskiej, proboszcz w Wieliczce, który przez wystawienie własnym kosztem kościoła i uposażenie probostwa w dyecezji przemyskiej, niemałe około dobra Kościoła położył zasługi. — Nadto ks. dr. Wincenty Smoczyński, kanonik honorowy kaliski, proboszcz w Tenczynku, w uznaniu poniesionych trudów około urządzenia i przyprowadzenia do skutku pielgrzymki polskiej do Rzymu w czasie jubileuszu Leona XIII., otrzymał godność szambelana papieskiego.

* **Z uniwersytetu.** Pp. Stanisław Józef Michnik, rodem z Bochni, Bolesław Bogumił Piątkiewicz i Herman Hirsch, rodem z Tarnowa w Galicji, otrzymali na uniwersytecie Jagiellońskim stopnie doktorów: pierwsi dwaj praw, ostatni wszech nauk lekarskich.

* **Substytutem** śp. adw. Malinowskiego zamianowała Izba adwokatów adw. dr. Aleksandra Pomianowskiego.

* **Marszałek krajowy** hr. Tarnowski, jako kurator Macierzy polskiej, zawezwał na członka Rady nadzorczej tej instytucji, w miejsce zmarłego śp. Kazimierza hr. Wodzickiego, posła, Władysława hr. Koziebrodzkiego, zajmującego się, jak wiadomo, bardzo żywo sprawami oświaty ludowej.

* **P. Antoni Czarkowski,** inspektor krajowy dla szkół średnich, przeniesiony został na własne żądanie w czasowy stan spoczynku.

* **Pan Erazm Jerzmanowski** znany patrjota zamieszkały w Nowym Jorku, nadesłał Towarzystwu im. Stanisława Staszica dar w kwocie 50 zł. na r. 1890, za który szlachetnemu obywatelowi wydział serdeczne zasyła podziękowanie.

* **Śluby.** W sobotę d. 8. bm. odbył się w kaplicy św. Józefa w katedrze lwowskiej ślub p Władysława Komorowskiego z panną Marją Dzieduszycką, córką hr. Stanisława Dzieduszyckiego z Gwoźdca. Obie rodziny były bardzo licznie reprezentowane. Ceremonji ślubu dopełnił ks. biskup Puzyna. Stroje pań i panów były świetne i pełne dystynkcji szlachetnej. Panowie przeważnie jawili się w strojach narodowych, to też orszak weselny robił wrażenie wspaniałego pochodu.

W Stanisławowie pobłogosławionym został związek małżeński pomiędzy dr. A. Lachawcem i p. Stojałowską.

W Kocmaniu odbył się ślub p. Michała Żukowskiego z panną Kunegundą Rudnicką.

* **Zmarli** we Lwowie: Seweryn Prexel, radca dworu, sędzia apelacyjny, wiceprezes kasyna miejskiego i prezes lwowskiego towarz. zaliczkowego, zmarł nagle w nocy z sobotę na niedzielę skutkiem apopleksji. — Ks Eugenjusz Zapolski, członek zakonu Franciszkanów, misjonarz apostolski, b. proboszcz gminy kat. w Jassach, w 76 r. życia. — Marja Czerwińska, wdowa po obywatelu m. Lwowa, w 74 r. życia i Teresa Mravincsics, wdowa po radcy namiestnictwa w 72 r. życia.

W N. Sączu zmarł w 70 r. życia Leon Trzetrzewiński, obywatel z Kongresówki, radca dyrekcji ubezpieczeń i członek różnych komitetów obywatelskich, wychodźca po r. 1863. Zmarły był również jednym z inicjatorów założenia galic. banku dla handlu i przemysłu.

Józef Giertuga, oficjał wojskowy, zmarł w Krakowie, w 68 r. życia.

Matylda z Czarlińskich Sztrelowa, stryjeczna siostra Leona Czarlińskich prezesa Koła polskiego w niemieckim parlamencie, zmarła w Czarnicach, majątku syna swego Ś. p. Sztrelowa była rzadkich cnót kobietą pojmując szczytne zadanie i posłannictwo matki i obywatelki Polki, widziała szczęście swe w dzieciach, które też na pociechę kraju wychowała.

W Heidelbergu zmarł profesor okulistyki dr. Otto Becker w 62 r. życia.

W Dorpacie zmarł 29. z. m. profesor chirurgji dr. Wahlan, wskutek skaleczenia, edniesionego przez spłoszone konie.

W Rydze zmarł nagle na udar sercowy tamtejszy archiwarjusz miejski dr. Herman Hildebrand, niewątpliwie największy znawca historji krajów bałtyckich, w 46 r. życia.

W Rzymie zmarł d. 8 b, m. kardynał Józef Pecci, brat papieża Leona XIII. w 83 r. życia.

W Bostonie zmarł słynny szachista amerykański Preston Ware w 69 r. życia.

W Brukseli zmarł 3. b. m. na udar sercowy Elkau, dyrektor instytucji „Gresham", znany w Belgji mecenas sztuk pięknych, szczególny amator muzyki i śpiewu.

W Stanisławowie zmarł nagle na udar serca Joachim Pfiffer, kandydat adwokacki w 23 r. życia.

W Czerniowcach zmarli: Wiktorja Kowalska, wdowa po urzędniku sądowym w 74 r. życia. — Piotr Madejski. syn byłego starosty w Galicji, w 35 r. życia i Konstanty Załoziecki, oficjał poczty.

* **Wieczór dramatyczny** profesora Aleksandra Strakoscha odbędzie się we środę dnia 12. lutego br. w sali „Frohsinu" w hotelu Żorża. Program: Goethe, „Faust", grosse scene. Heine, „die Grenadiere". Shakespeare, „König Lear". Mickiewicz, „Świtezianka" (deutsch von Albert Zipper). Schiller, „der Taucher" Ballade. — Początek o godz. 7 wieczorem Biletów nabyć można w „Księgarni Centralnej" plac Kapitulny l. 3 lub wieczorem przy kasie. Wieczór głośnego w całym świecie recytatora, zgromadzi niewątpliwie liczną publiczność, której zresztą profesor Strakosch zbyt dobrze jest znany z poprzednich swych odwidzin

* **Bal.** W hotelu Żorża w sali „Frohsinu" odbędzie się we czwartek dnia 13. bal kelnerów. Dochód z balu przeznaczony na fundusz wdów i sierót po kelnerach. W Wiedniu i w innych większych miastach, cieszą się te bale wielką sympatją u publiczności; niewątpliwie i lwowscy kelnerzy potrafią urządzić bal i pięknie i korzystnie dla funduszu swego.

* **W Czytelni akademickiej** w Krakowie odbył się w tych dniach wybór nowego zarządu. Przewodniczącym został akademik Breiter, jego zastępcą Kulczycki, skarbnikiem Sękiewicz, sekretarzem Siedlecki.

* **Konkurs.** Towarzystwo lekarskie warszawskie ogłosiło konkurs imienia dr. Kaczorowskiego na następujące temata: 1) Zbadać chemicznie produkta trujące jednego z grzybków chorobotwórczych. 2) Zbadać bliżej zmiany anatomiczne w ścianach żołądka przy przewlekłym nieżycie tego organu. 3) Zbadać bliżej zmiany anatomiczne w ścianach dróg oddechowych przy nieżycie chronicznym. 4) Zbadać na nowo ze stanowiska fizjologicznego, czy istnieje *prima intentia* przy zagajaniu przeciętego nerwu. 5) Zbadać, o ile t. zw. guziczki limfatyczne stanowią prawidłową część składową błon śluzowych u człowieka i zwierząt. 6) Wykazać na zasadzie własnych badań pochodzenie morfologicznych różnic i fizjologicznej roli białych ciałek.

Za pracę, napisaną na każdy z sześciu wyznaczonych tematów, uznaną za dobrą, autor otrzyma 300 rs. nagrody.

Termin składania rozpraw w Towarzystwie lekarskiem upływa d. 31. marca rb.

* **Wystawę „Fryne"** Siemiradzkiego zwiedziło, wczoraj, jako w dzień świąteczny i po zniżonej cenie wstępu przeszło 2000 osób.

* **Pożyczka.** Wydział krajowy uchwalił udzielić stowarzyszeniu ślusarzy we Lwowie 3 prct. pożyczkę z kraj funduszu przemysłowego w kwocie 2000 złr., zwrotną w 20 kwartalnych ratach, licząc od 1. stycznia 1891 roku.

* **Budowa szkoły kadeckiej we Lwowie.** Sprawa budowy szkoły kadeckiej we Lwowie została ostatecznie załatwioną. Odnośną umowę podpisali ze strony wojskowości: jenerał Feldhauer, radca dworu Gruber, pułkownik inżynierji, lekarz sztabowy, kapitan inżynierji i komendant placu major Gessner. Ze strony miasta: prezydent miasta p. Mochnacki, radni miasta: Gołąb, dr. Roszkowski, Schayer, Niemczynowski. starszy radca magistratu Tarnawski i dyrektor miejskiego urzędu budowniczego Hochberger.

Szkoła ma być zbudowaną — jak już donosiliśmy — na placu obok parku stryjskiego. Budowa rozpoczętą będzie na wiosnę, a ukończoną w takim czasie, ażeby w roku 1891 została otwartą.

Dla przyspieszenia sprawy, szkice planów mają być wysłane wprost na ręce jenerała Feldhauera do Wiednia.

* **Komisja konkursowa,** złożona z pp.: rektora dr. Małeckiego, dyrektora Kasy oszczędności dr Roińskiego, dyrektora Zimy, profesora Zacharjewicza, architekty Janowskiego, architekty Kuhna, dyrektora Hochbergera, nadinżyniera Sare'go Karola z Krakowa i inżyniera Kędzierskiego, po ocenieniu szkiców nadesłanych na konkurs budowy muzeum przemysłowego, które zostanie wybudowane z funduszu pamiątkowego galic. kasy oszczędności we Lwowie, przyznała w ubiegłą sobotę pierwszą nagrodę (1000 zł.) projektowi oznaczonemu dewizą „Humanitas", którego autorem jest profesor politechniki lwowskiej p. Gustaw Bisanz. Drugą nagrodę (600 zł.) otrzymał projekt z dewizą Usque ad finem", architekty z Krakowa, p. Jana Zawiejskiego, trzecią (400 zł.) nagrodę otrzymał projekt „Wytrwałość", prof. szkoły politechnicznej lwowskiej p. Leonarda Marconiego. Zaszczytne uznanie przyznano projektom pod godłami: „Bez okrasy", „Cyrkiel", „Znak zapytania", „Cześć nauce i sztuce", „Dwa trójkąty" „Delfin".

Laureaci zostaną obecnie przez kasę oszczędności poproszeni do wzięcia udziału w ściślejszym konkursie, z którego ma wyjść, stosownie do wszystkich warunków, ostateczny projekt do wykonania.

Wszystkie nagrodzone projekty są wykonane w stylu renesansowym i odznaczają się dobrze obmyślanymi rozkładami i architektonicznemi zaletami.

* **VIII. poufne zebranie leśników,** odbędzie się w Sobotę, dnia 15. lutego b. r. w sali dyrekcji c. k. dóbr skarbowych przy ul. Kopernika l. 20. I. piętro. Początek o godz. 6 wieczorem.

* **W sprawie Chajderów,** ogłasza Magistrat następujące postanowienia:

I. Koncesja na chajder może być udzielona tylko w tym razie, jeżeli lekarz urzędowy zbada że lokal przeznaczony na chajder odpowiada warunkom sanitarnym i hygienicznym, a mianowicie: a) lokal przeznaczony na chajder, może mieścić się tylko w budynku posiadającym warunki budynku hygienicznego pod względem mieszkalnym, tak co do położenia, jak urządzenia; mianowicie budynek ma być położony w zdrowem miejscu z ułatwionym przystępem dla świeżego powietrza, ma być suchym, mieć odpowiednie światło i czyste podwórze, wychodki należycie urządzone i czysto utrzymane, a jeżeli izba szkolna ma być urządzona na piętrze, to schody mają być dostatecznie oświetlone, wygodne dla dzieci i poręczami zabezpieczone; b) izba szkolna może służyć tylko do celów naukowych, nie może być więc umieszczona w bożnicy, lub być zarazem mieszkalnią lub sypialnią, nie wolno bezwarunkowo w niej gotować lub prać i nie powinna przytykać do takiego warsztatu lub zakładu przemysłowego, którýby szkodliwie wpływał na zdrowie ludzkie; c) izba szkolna musi mieć suche ściany, podłogę, piec od wewnątrz opalany, dosyć światła, okna mają być wysokie, zaopatrzone w wentylatory i nie mogą wychodzić na północ, a światło winno przychodzić z lewej strony, ściany mają być często wybielone lub jednokolorowo pomalowane; d) izba szkolna winna być wysoka i odpowiednio do ilości pomieścić się w niej mających dzieci obszerna, tak żeby na każdego ucznia przypadło 0·5 metrów, sześć. powierzchni, i według tej miary obliczoną być winna, stosownie do obszerności lokalu dopuszczalna ilość pomieścić się w niem mających dzieci; e) ciągłe utrzymywanie czystości i porządku w izbie szkolnej jest kardynalnym warunkiem, niemniej urządzenie izby szkolnej powinno być odpowiedne celowi, mianowicie mogą być umieszczone tylko sprzęty potrzebne do użytku szkolnego, jak ławki stoły i tablica, a ławki powinny być rozmaitej wysokości, stosowne do wieku dzieci, do wygodnego siedzenia urządzone i z oparciem w plecach; f) wychodki w podwórzu umieszczone z dogodnym przystępem winny być urządzone stosownie dla małych dzieci, mieć należyty kanał, być czysto utrzymywane i od czasu do czasu desinfekcjonowane; g) nauka w chajderze nie może dłużej trwać, jak 5 godzin dziennie t. j. od 8. przed południem do 1. godziny po południu; h) do chajderu nie mogą uczęszczać dzieci obowiązane do pobierania nauki w szkole publicznej, mianowicie dzieci od 6. do 12. roku życia

II Prośba o udzielenie koncesji na założenie chajderu wniesiona wprost do magistratu przy dołączeniu metryki urodzenia petenta lub karty przynależności tegoż. Ubiegający się o koncesję t. j. ten, kto taką szkołę chce założyć i utrzymywać, a względnie w niej dzieci uczyć, winien nadto wykazać się świadectwem uzdatnienia, wystawionem przez tutejszą gminę wyznaniową.

III. Samoistne przeniesienie chajderu z jednego lokalu do drugiego zakazuje się pod utratą koncesji, a prośbę o przeniesienie, należy wnieść do magistratu tak samo, jak prośbę o udzielenie koncesji na założenie nowego chajderu.

IV. W chajderze nie może kto inny uczyć dzieci, jak tylko ten, który otrzymał koncesję, na utrzymywanie chajderu nie wolno więc utrzymywać żadnych nauczycieli czyli belferów nie mających koncesji.

V. Nie wolno nikomu więcej, jak jeden chajder utrzymywać.

VI. Jeżeli stowarzyszenie utrzymuje chajder, winno postarać się o koncesję, niemniej także wyjednać dla nauczyciela czyli belfera. zezwolenie do udzielenia nauki w tej szkole, gdyż wówczas belfer jest właściwym kierownikiem chajderu.

VII. W każdym domu, gdzie znajduje się chajder, ma być na zewnątrz budynku umieszczona duża tablica z napisem w języku polskim „Chajder N. N." (imię i nazwisko utrzymującego).

VIII. Utrzymujący chajder winien co 6. miesięcy t. j. 1. stycznia i 1. lipca każdego roku przedłożyć magistratowi imienny spis dzieci uczęszczających do chajderu z dokładnem podaniem wieku tychże.

IX. Właściciele chajderów tudzież belferowie winni natychmiast zastosować się do postanowień zawartych w powyższem rozporządzeniu magistratu, gdyż w razie przeciwnym będą stosownie do istniejących przepisów karani grzywną od 20 do 100 złr. ewentualnie aresztem od 4. do 20. dni, a nadto odjętą im zostanie koncesja na utrzymanie chajderu.

* **Dar.** Cesarz udzielił z prywatnej swej szkatuły bractwu Najświętszej Panny Marji ku opiece opuszczonych chłopców, w Przemyślu, zapomogę w kwocie 100 złr.

* **Zamek w Olesku.** Za zgodą sejmu Wydział krajowy objął imieniem kraju w posiadanie zamek oleski i ustanowił kuratora do czuwania nad tym zabytkiem w osobie p. Władysława Gniewosza, właściciela dóbr Konty. Z powodu, iż dach wraz z wiązaniem dachowem nad zamkiem grozi zawaleniem. Wydział krajowy polecił p. Kazimierzowi Kułakowskiemu, architektowi, aby bezzwłocznie udał się do Oleska, celem obmyślenia środków ochronnych, a w razie potrzeby przystąpił zaraz do robót około wzniesienia nowego dachu. Nadto polecono zdjąć, ile możności plan zamku, szczególniej jego prawego skrzydła, oraz sporządzić szkic robót restauracyjnych, jakieby wykonać należało i przedstawić przybliżony kosztorys potrzebnych robót koło naprawy murów. Zarządzono również zdjęcie malowideł na płótnie, umieszczonych w zamku, które przez zaciekanie niszczeją, a są znacznej artystycznej wartości. Malowidła odnowione powrócą po restauracji zamku na swoje dawne miejsce.

* **Z Kołomyi** donoszą: W poniedziałek d. 10. lutego br. odbędzie się w sali tut. kasyna-resursy popis półroczny uczniów szkoły muzycznej towarzystwa muzycznego im. Moniuszki i miłośników polskiej sceny. Początek o godz. 7. wieczorem.

* **Pożar.** Wczoraj, w niedzielę, nad ranem wybuchł pożar w bednarni browaru p. Kiselki przy ul. Kąpielnej (na Żółkiewskiem) i zniszczył cały warstat bednarski p. Fr. Müllera. Pożar powstał skutkiem nieostrożności robotnika Karankiewicza, który okropną śmiercią zginął w płomieniach. Karankiewicz mocno pijany wrócił późną nocą do warstatu i mimo upomnienia majstra Müllera, zapalił w piecyku żelaznym, otoczonym wiorami i położył się spać. Wiory się zajęły około g. pół do 5 z rana i płomień ogarnął nagle wnętrze warstatu. Wprawdzie po chwili dostrzeżenia ognia widziano jakiegoś człowieka uciekającego z warstatu i sądzono, że to Karankiewicz

się wymknął. Po stłumieniu jednak pożaru znaleziono jego zwłoki do połowy zwęglone, przywalone belkami. Z położenia zwłok można wnioskować, że zbudzony żarem, chciał się ratować przez okno, ale już było zapóźno.

* **Stan powietrza.** Obserwatorjum szkoły politechnicznej donosi d. 10. lutego o godzinie 12. w południe:

W ubiegłych dwóch dobach, licząc od 12 god. w południe d. 8 bm. do 12. godz w południe dnia 10. bm. mieliśmy wiatr co do kierunku zmienny od SW do N, co do siły mierny (2,0), stan nieba zmienny, powietrze bardzo wilgotne (93°/₀ wilg. względ.), opad: śnieg, wysokość opadu 0·2 mm.

Średnia temperatura doby była — 4 0° C, najwyższa — 2·0° C w sobotę po 2., najniższa — 6·0° dziś w nocy.

Uwaga: W sobotę wieczór i w niedzielę po południu około 5-tej prószył śnieg nieznaczny.

Zniżka barometryczna 755—760 mm. znajdowała się w półn. Afryce; zwyżka 775—770 w połud. Szwecji.

Stan barometru zredukowany do poziomu morza był dziś o 9 godzinie rano 769 mm. Barometr stoi w mierze.

Prognoza na dobę następną od 12. godz. w południe d 10. bm. do 12. w południe dnia 11. bm.:

Wiatr będzie co do kierunku północny, co do siły mierny (2 - 4); średnia temperatura doby obniży się do — 5·0° C, stan nieba będzie zmienny, względna wilgotność powietrza bez zmiany; opadu nie będzie. Mglisto.

* **Jutro** d. 11. lutego: św. Łucjusza. — św. Trech świat.

---

Dziękuję tym wszystkim, którzy wzięli udział w pogrzebie mojej żony — przedewszystkiem zaś i nadewszystko Med. *Drowi Edmundowi Schmidtowi* który w dzień i w nocy — na każde zawołanie spieszył z pomocą do chorej — a czynił wszystko, co tylko nakazywały Mu wiedza i Jego wypróbowana przyjaźń dla naszego domu, — by nieść ulgę w ostatnich tygodniach męczeńskiego Jej żywota.

We Lwowie dnia 10. lutego 1890.

*Jarosław Pieniążek*
z rodziną.

## Pro domo sua.

Od naszego recenzenta teatralnego, piszącego pod znakiem (?) otrzymujemy następujący list:

„Epistołę tę kreślę w łóżku, do którego przykuła mnie od piątku influenza. Na piersiach „Papier Wlinsi“, na szyi okład (z porady ciotki), na stoliczku antifebryna (z porady mego redaktora), a tuż obok niezawodny: *extractum fluidum Cascarae sagradae*...

Wczorajszy dzień minął spokojnie, zacząłem oswajać się z moją zainfluenzowaną pozycją i dla tem rychlejszego wydostania się na świat i zobaczenia panny Pysznik w „Zemście“, zażyłem wieczorem 10 centigramów antifebryny.

Wyborny to środek — przed godziną 9 wieczorem zaczęło mi się robić gorąco... usnąłem... I zdało mi się, że jestem na „Hugenotach“ (przepadam za tą operą). Zachwycałem się właśnie czarującym śpiewem bohaterki, gdy wtem moja Janowa huknęła mi nad uchem: „Proszę pana, palimy się!“

Fatalnie! Przerwała mi duet Walentyny z Raulem — przetarłem oczy, usiadłem na łóżku, zimny pot mnie oblał i wrzasnąłem: „Kto się pali?“ „No! tymczasem pali się pan profesor na II. piętrze, my na dole możemy być spokojni, musiałam jednak pana zbudzić, bo może być źle“. Wysłałem więc Janowę na zwiady. Co chwila przynosiła mi biuletyny z placu pożaru. Nadjechała straż — powyrzucali wszystkie meble płonące na podwórze i ugasili pożar, podczas gdy p. profesor spokojnie siedział w teatrze i starał się zrozumieć, o co to właściwie chodziło librecistom w „Kotečkach“... Nie wstałem wprawdzie z łóżka, czekałem, aż pożar ogarnie I. piętro (gdzie mieszka obrońca młody, lecz krewki i zabezpieczony na wszystkie strony) — cała ta jednak historja zirytowała mnie... Jakżeż można być tak nieostrożnym i przerwać mi duet Walentyny z Raulem ..

Dla uspokojenia nerwów zażyłem aż dwa proszki antipiryny (które od 1. stycznia wydają mi w aptece tylko na zlecenie lekarskie) i zasnąłem wreszcie. Był to jednak sen całkiem inny... muzyka Meyerbeera nie upajała mnie więcej, lecz przesuwały się przedemną i trapiły mnie jak zmora: „Ciężkie czasy“, „Niezadowoleni“, „Sodoma i Gomora“, „Matki rywalki“, „Szare gołąbki“ i inne nieszczęśliwe wypadki.. Budziłem się ciągle... noc przeszła niespokojnie i dopiero nad ranem uspokoiłem się... Zmora w postaci rozmaitych nieszczęść przestała mnie trapić — a przebudziwszy się, zacząłem szukać w senniku, co to wypadki powyższe oznaczały.

Niestety nie znalazłem tam ani „Ciężkich czasów“, ani też innych nieszczęść, jedne tylko „Gołąbki“, które wróżyły mi następująco: „Gołąbki z prosem“... jeść, oznacza „dobry apetyt“, przypatrywać się jak drudzy jedzą, „nieszczęście w pożyciu małżeńskiem“, „zawijać w dziennik“, oznacza „spełnienie życzeń teatralnych“. „Gołąbki z mięsem“, jeść... zdrowy żołądek, gotować.. szczęście w miłości, przypatrywać się jak drudzy jedzą... wadę serca.

O „gołąbkach na scenie“ nic nie było w senniku. Rzuciłem zniecierpliwiony wydawnictwo kaliskie i zacząłem przeglądać przyniesione mi właśnie pisma. Jakto, więc tych niespodzianek nie dość jeszcze było? Influenza, pożar nad głową, zmora... nie wystarczały. Ku wielkiemu memu zdziwieniu wyczytałem w *Gaz. Nar.* epistołę jakiegoś tetryka-idealisty, wystosowaną do mnie, a ku memu zdumieniu odpowiedź na list powyższy w ***Dzienniku Polskim*** pod dystyngowanym nagłówkiem „Paszkwil“. Ponieważ na paszkwile najlepszą odpowiedzią jest największe rozpowszechnienie tychże, czynię to więc, cytując z ***Dziennika*** dosłownie:

„Paszkwil. Z powodu występu p. Aszpergerowej, którą cała prasa powitała tak serdecznie, zamieściło jakieś niemowlę literackie „dyktando“ w *Gazecie Narodowej*. Bazgranina ta obrzuca błotem dyrekcję teatru, ośmiesza publiczność, która licznie zgromadzona, oklaskiwała wspaniałą grę artystki, a nadto ubolewa nad tem, że p. Aszpergerowa nie posiada sztuki „umrzeć w porę...“ Głupstwa pisać wolno każdemu, zwłaszcza „krytykowi“, który gust swój kształcił, patrząc na wędrowne panoramy po małych miasteczkach — jak to sam przyznaje — ale dziwimy się pismu, mającemu do niedawna jeszcze nieco powagi, że takie elokubracje drukuje. Nie w obronie dyrekcji teatru stajemy — bo działalność tejże prasa ma prawo i obowiązek krytykować, ale w obronie znieważonej artystki, w obronie publiczności, która licznie zgromadzona w teatrze swą obecnością zadała kłam twierdzeniom niemowlęcia. Podobna elokubracja jest nadto obrazą tak poważnej instytucji jak Koło literackie, które również czcząc talent artystki, przyniosło jej w darze wieniec. Każdy poważny czytelnik *Gazety* niewątpliwie ze wstrętem przeczytał tę mizerną bazgraninę — są to jednak głosy, które nie idą pod niebiosy. Chociażby nawet setki takich „krytyków“ wysilało swoją złą wolę, Aszpergerowa zostanie Aszpergerową!“

Przeczytałem jeszcze raz ramotę dobrodzieja, który umieścił list w „Gazecie“ i pojąć nie mogłem, czego się właściwie ***Dziennik*** i p. Schmitt tak rozsierdzili? Wyznam szczerze, iż piszę się na wszystko prawie, co list ten zawiera bo choć w notatce mojej o występie pani Aszpergerowej zamarkowałem to tylko lekko, niewyraźnie, uczyniłem to jedynie dlatego, że żal mi było artystki, która, bądź co bądź podniesieniem tej kwestji niemile dotkniętą została... Skoro jednak sprawa jest już rozbieraną, to rozchodzi się teraz o to tylko, czy autor listu miał rację, czy też nie miał jej i popełnił „paszkwil“.

Zanim przystąpię do omówienia tej kwestji, niech mi wolno będzie sprostować tylko jedną pomyłkę autora listu. Zarzuca on między innemi, że i ja trąbiłem od kilku tygodni *a la Barnum* o tym występie. Otóż co do tego myli się autor listu; nie napisałem ani słowa o tem i *Gazeta* zamieszczała tylko z repertoaru zapowiadające występ notatki, które nam przedsiębiorca teatru nadsyła. Co do rzeczy samej, jakkolwiek powtarzam, że skutkiem szczególnych względów dla pani A. nie byłbym może podniósł sprawy tej w ten sposób — kategorycznie oświadczam, iż zgadzam się w zupełności z wywodami autora listu.

Pani Aszpergerowa przed półtora rokiem usunęła się zupełnie od sceny, a to skutkiem nadwątlonego zdrowia... Czuła niezawodnie, że najlepiej ustąpić wówczas, kiedy się jeszcze zbierało tryumfy, a nie czekać na to, kiedy to pobłażliwość i współczucie ratują sytuację...

Pani Aszpergerowa występowała już zresztą w dyrekcji śp. Jana Dobrzańskiego, a następnie śp. Celiny Dobrzańskiej i p. Stanisława Niewiadomskiego bardzo rzadko.. Ciągle już bowiem nie domagała, a występować nie potrzebowała z konieczności, gdyż pobiera całą emeryturę. Cóż więc spowodowało ponowne pojawienie się pani Aszpergerowej na scenie?

Gdyby np. dziś zdarzyła się w kraju okropna katastrofa, gdyby natychmiastowa akcja ratunkowa była konieczną i komitet, nie mogąc znikąd wytrzasnąć pieniędzy, kupił u p. Schmitta spektakl, a wierząc w to, że pojawienie się pani Aszpergerowej zapełni teatr pomimo potrójnych cen, skłonił ją do poniesienia tej ofiary — to pojawienie się takie wielkiej artystki byłoby zrozumiałem.

Cóż jednak oznaczać miał występ jej czwartkowy? Czy pani Aszpergerowa czuje się na siłach i wraca na scenę, jako artystka stale zaangażowana? Jeżeliby tak było, to należało przecież wytłumaczyć publiczności, tak jak po występie p. Fiszera ogłoszono, że został zaangażowany na stałe i wszyscyśmy z przyjemnością i satysfakcją przyjęli to do wiadomości. Cóż jednak oznaczać miał jej czwartkowy występ?

Czy tylko sam autor listu pojął to jako spekulację najpospolitszą ze strony antrepenera?

Dziwnem jest jedno tylko. że „*Dziennik*“ w zacytowanej przez nas „dystyngowanej“ notatce nie traktuje sprawy rzeczowo, nie broni kroku antrepenera. lecz chowa się za artystkę, publiczność i „Koło literackie“, i twierdzi, że artystka, publiczność i Koło zostało znieważonem. Otóż zaczepieni musimy rzeczowo odpowiedzieć...

Publiczność nie zapełniła teatru tak, jak spodziewać się można było, publiczność więc także widocznie nie zrozumiała tego kroku, a co do „Koła literackiego“, skoro „*Dziennik*“ gwałtem ciągnie mnie za język, to jakkolwiek z przykrością muszę zdradzić sekret następujący: Od przeszło tygodnia leżała lista w „Kole“, zbierano datki na wieniec dla artystki i zebrano zaledwie kilka guldenów, pomimo że jeden z wydziałowych Koła w wilię występu pani Aszpergerowej chodził po Kole sam z listą i starał się nakłaniać członków do datków.

Gdyby występ ten nie był przez wszystkich tak zrozumianym, jak przez autora listu, to nie wątpię, że na taki cel w Kole, liczącem przeszło 400 członków, zebranoby więcej, aniżeli kilka guldenów...

Może zaczepiony autor listu sam jeszcze odpowie na paszkwil „*Dziennika*“ — ja uważałem za stosowne zabrać głos, dlatego tylko, że list ten do mnie był zaadresowanym i spotkałem się z nim (skutkiem influenzy) dopiero wówczas, gdy został wydrukowanym...

Przypomnę p. Schmittowi tylko jedno: Gdy nazajutrz po objęciu dyrekcji złożył nam wizytę i nie zastawszy naczelnego redaktora, konferował ze mną w redakcji przeszło pół godziny, rozprawiałem z nim bardzo szczerze i oświadczyłem, że ponieważ stoimy wobec faktu dokonanego odstąpienia mu przez p. Barącza przedsiębiorstwa teatralnego — a ponieważ ani my, ani publicystyka w ogóle, ani władze decydujące dziś nic innego zrobić nie mogą, jak tylko przyjąć do wiadomości objęcie przez niego przedsiębiorstwa — przyjmujemy je więc do wiadomości, zapewniając, że instytucję narodową traktować będziemy zawsze z największą sympatją, ze względu na narodowy jej charakter i z uwagi na sto kilkadziesiąt osób, żyjących z tej instytucji.

Postępować będziemy w tej sprawie tak, jak mamy w ogóle zwyczaj postępować — chodzić nam będzie o rzecz, a nie o osobę i teatr zawsze traktować będziemy jako instytucję narodową, bez względu, kto jest chwilowym jej antrepenerem. Tego sądzić będziemy po czynach — o przeszłości chcemy zapomnieć, a gdybyśmy się prywatą kierować chcieli, to najlepszą bronią w ręku p. S. byłyby nasze artykuły o jego postępowaniu przed objęciem antrepryzy, które niejednokrotnie byliśmy zmuszeni piętnować.

To było treścią rozmowy mojej z p. Schmittem. Dziś minęły trzy tygodnie od czasu objęcia przez niego przedsiębiorstwa teatralnego.

Każdy nieuprzedzony niech przeglądnie kilkanaście ostatnich numerów *Gazety* i niech sumiennie powie, czyśmy nie dotrzymali naszego przyrzeczenia, czyśmy nie traktowali go bardzo sympatycznie, czyśmy nawet nie chwalili praktycznej myśli przedsiębiorcy, gdy postanowił zniżyć cenę wstępu na sztuki patrjotyczne, czyśmy nie podnosili, gdy na to rzecz zasługiwała, już to nowej wystawy, już to starannego ensemblu itd. Czy jest to jednak ze strony współwłaściciela i współredaktora ***Dziennika*** p. Schmidta, będącego zarazem dyrektorem teatru, roztropnie, zamieszczać takie napaści w swoim organie za to, iż *Gazeta* zamieściła głos z publiczności, piętnujący jako „humbug“ i szarlatanerję to, co nią było w rzeczywistości, głos, stający właśnie w obronie artystki, iż dała się wziąć na próżność i żałuje dziś tego niezawodnie?

Panie Schmidt! Cóż byłbyś w tym samym *Dzienniku* wyprawiał, gdyby p. Barącz był pozwolił sobie na podobny paszkwil, zwrócony do Pana. Ale zapomniałem... p. Barącz nie miał z żadnem pismem kontraktu, któryby mu zapewnił *jus gladii* w sprawach teatralnych...

Pomimo to wszystko. recenzent teatralny postanawia sobie postępować i nadal tak samo, jak dotychczas. Instytucja, mająca u nas wielkie znaczenie narodowe, i artyści będą zawsze na pierwszym planie, na nich nam tylko zależy; skoro Pan jako przedsiębiorca cokolwiek dobrego zrobisz, podniosę to z całą satysfakcją — jeżeli zaś zrobisz Pan krok fałszywy, dostaniesz po palcach. Na to Pan musisz być przygotowanym. Polemizować więcej nie będę, dziś skusiła mnie do tego influenza. Żeby zaś panu dać dowód bezstronności, obronię pana jeszcze przed jednym niesłusznym zarzutem.

Jedno z pism — które wcale nie aspirnje do buławy teatralnej — zarzuca ci dziś, że nie starałeś się o to, aby zatrzymać we Lwowie znakomitego artysty Frenkla, który podobno przenieść się zamierza na scenę warszawską. Otóż w interesie prawdy stwierdzam, że byłem świadkiem, iż czyniłeś nadludzkie starania, aby zatrzymać tu Frenkla. Jeżeli Ci się to jednak nie uda, nie będzie to wcale Twoją winą.

Panie Dyrektorze! Ja mówię o p. Schmicie, który od trzech tygodni wziął teatr i stara się gwałtem zatrzymać teatr. Tamten p. Schmitt, który postępowaniem swojem od września 1889 r. do połowy stycznia 1890 r. niepokoił Frenkla w tak dokuczliwy sposób, że nie chce teraz tu zostać — nie był dyrektorem teatru, tylko aspirantem i nie pamiętał o tem, że „kto wiatr sieje burzę zbiera“. Ale co nie jest — nie pisze się w rejestr. Przysłowie poprzednie zda Ci się jednak, Panie Dyrektorze, w dalszej Twej karjerze“.

(?)

## Teatr, literatura i muzyka.

— **Teatr.** Na uwagi, zamieszczone na tem miejscu o nie zbyt szczęśliwym pomyśle nakłonienia pani Aszpergerowej do powrotu na scenę — znaleźliśmy wczoraj w *Dzienniku polskim* odpowiedź równie wykrętną jak ordynarną. Jeśli to jest ton i sposób, jakim dzisiejsza dyrekcja chce walczyć z krytyką — to stoimy w przededniu wycieczek, które będą miały więcej zapachu szynkowni niż ambry estetycznej. Wprawdzie dyrektor teatru, dysponujący swoim organem publicystycznym, może sobie dużo pozwalać, może nawet wmawiać w publiczność, że białe jest czarnem, a czarne białem — to jednak pewna, że na tej drodze nie wiele zyska teatr, artyści i sztuka — a najmniej sprawiedliwa krytyka i godność dziennikarstwa.

Nas gburowate napady nie zdołają zawieść na drogę polemiki niewłaściwej, nie sprowadzą nas jednak i z jasno wytkniętych torów krytyki, w której nie interesa osobiste, lecz interes sztuki i znaczenie teatru narodowego będą zawsze momentem rozstrzygającym. Chętnie nawet surowość krytyki łagodzimy względami na znaczne trudności prowodzenia teatru we Lwowie — lecz, nie zawahamy się nigdy, podobnie jak autor listu, nazwać zły koncept, złym konceptem, choćby go niewiedzieć jakiemi środkami nowożytnego „humbugu“ chciano wydać za mądrość.

W odpowiedzi *Dziennika polsk.* ukryła się zresztą Dyrekcja teatru za imię artystki, dla której i recenzja nasza i list nam przysłany miały tylko wyrazy najszczerszego pietyzmu — zasłoniła się nadto „Kołem literackiem“ nito puklerzem, za którem i broić wolno. Nie sądzimy, aby to było właściwem. Dyrekcja teatru jest przecież pełnoletnią, a w takim razie sama za siebie i za swe czyny powinna brać odpowiedzialność.

— **Repertoar teatralny:** Dziś w poniedziałek przedstawienie składane: 1) „Dzienniczek Justysi“ z panną Pysznikówną 2) „Zapraszam pułkownika“ z p Fiszerem. 3) „Werbel domowy“ z panią Gostyńską, p. Skalskim, p. Radwan i p. Myszkowskim. — Jutro we wtorek „Prorok“ opera w 5. aktach Mayerbeera z panną Hellerówną. — We środę „Szeroka natura“ komedja w 3 aktach Ostrowskiego. Tłumaczył z rosyjskiego p. Alb. Wilczyński.

— **Czasopismo kolejowe.** We Lwowie wychodzi od 1. stycznia br. dwutygodnik dla spraw kolejowych p. t. *Postęp*, którego redaktorem i wydawcą jest dr Marjan Ciesielski. Jestto wprawdzie *homo novus*, lecz publicystyczny debiut jego wypadł wcale pomyślnie, sądząc po pierwszych trzech numerach *Postępu*, wyszłych już z druku. Jednym z najwybitniejszych współpracowników jest p. Leon Paszkowski, autor rozgłośnego dzieła o drogach żelaznych, przyjętego przez krytykę bardzo pochlebnie. Z pomiędzy rozlicznych rzeczy publikowanych dotąd w *Postępie* zwraca uwagę projekt Paszkowskiego utworzenia przy Wydziale krajowym biura kolejowego i taryfowego. Rzecz ta jest gruntownie i umiejętnie opracowana. Wartoby pomyśleć o urzeczywistnieniu projektu, a niewątpimy, że Wydział krajowy weźmie tę rzecz pod rozwagę. Paszkowski domaga się również utworzenia w kraju szkoły kolejowej mającej kształcić do kolejowej służby administracyjnych ludzi, poświęcających się zawodowi kolejowemu.

W trzecim numerze *Postępu* spotykamy się z artykułem, w którym autor, mówiąc o kolejach kraju, podnosi potrzebę prowadzenia takiej polityki kolejowej, iżby drogi żelazne miały dla nas prócz ekonomicznego znaczenia także i społeczne i narodowe.

— **Milutką niespodziankę** przyniósł w ostatnim (6) numerze swoim *Mały Światek*, wyborne pismo dla dzieci wychodzące pod redakcją p. A. Lewickiej. Nadzwyczajny dodatek do tego numeru zawiera wzory kroju na sukienki do lalek, jakoteż rysunek konstrukcji piórnika. Nowość znajdzie niezawodnie u dziatwy poklask ogólny, a stwierdza ona zasadę obraną przez redakcję, iżby zabawą zaprawiać młodzież do pracy poważniejszej.

Numer, o którym mowa, zawiera: Dalszy ciąg powieści historycznej „Miłosz“ odznaczonej na konkursie *M. Światka*; udatny wierszyk Felicji hr. Łosiowej „Polska dzieweczka“; początek wybornej komedyjki Bolesławicza „Płoteczki“; dokończenie powieści M. Śleczkowskiej pt. „Tadeusz Kościuszko w szkole rycerskiej“; artykuł „Na co się może przydać pudełko z cygar?“ bardzo dowcipny; drobiazgi i obfitą korespondencję redakcji z czytelnikami.

Bez przesady godzi się przyznać *M. Światkowi* pierwsze pomiędzy polskimi pismami dla dziatwy i młodzieży miejsce.

— **Wystawa obrazów** Wojciecha Kossaka, jako też i innych artystów malarzy a mianowicie Michała Sozańskiego, Juliusza Makarewicza, Seweryna Bieszczada, Ludwika Stasiaka, Stanisława Tondosa, Henryka Siemiradzkiego, otworzoną została dnia 9. lutego w sali radnej ratuszowej w Przemyślu.

— **„Dla świętej ziemi.“** Sztuka ludowa napisana pod powyższym tytułem przez Sewera, wystawioną została w ubiegłą sobotę po raz pierwszy w Krakowie i zdobyła sobie niebywałe powodzenie. Amfiteatr wypełniła publiczność po brzegi. Autora kilkanaście razy wywoływano.

— **Posadę artystycznego sekretarza** w teatrze narodowym wiedeńskim (Burgteater) opróżnioną skutkiem ustąpienia dr. Alfreda br. Bergera objął tymczasowo N. Max Burchhard, zastępca sekretarza w ministerstwie wyznań i oświaty.

— W **Odeonie** Paryskim zamierzają przedstawić Szylerowskiego „Don Carlosa“ w przekładzie francuskim.

## Dział ekonomiczny.

**Ze stanisławowskiej kasy oszczędności.** Stan wkładek kasy oszczędności miasta Stanisławowa wynosił z dniem 31. grudnia 1889 u 5541 stron: 1,686.220 zł. 55 ct. W miesiącu styczniu 1890 r. włożyło na dawne książeczki 297 stron, na nowe książeczki 195 stron, razem 492 stron 74.862 zł. 23 ct Wyjęto zaś: częściowo 452 stron, zupełnie 176 stron, razem 628 stron 74.413 zł. 1 ct. Przybyło zatem 449 zł. 22 ct.

Stan wkładek z dniem 31. stycznia 1890 r. wynosi u 5560 stron 1,636.669 zł. 77 ct.

## Telegramy „Gazety Narodowej.“

**Wiedeń** d. 10. lutego. W kołach rządowych spodziewają się od Rumunii komunikatu względem ponowienia układów o traktat handlowy. Główna trudność polega w tem, że zarówno rząd austro-węgierski jak rumuński muszą się przy każdej pozycji taryfy cłowej oglądać na przyszły stosunek do Francji.

**Wiedeń** d. 10. lutego. *Montagsrevue* zaprzecza pogłosce, jakoby hr. Oswald Thun miał objąć tekę ministra rolnictwa.

**Berlin** d. 10. lutego. Zdaje się, że kanclerz zaproponuje nie Berlin, ale Paryż jako siedzibę konferencji dla kwestji robotniczej.

**Paryż** d. 10. lutego. Dzienniki wymieniając osoby, które wczoraj odwiedziły uwięzionego ks. Orleanu, podnoszą przedewszystkiem odwiedziny deputowanego Piou, który pracuje w Izbie posłów nad utworzeniem solidarnej prawicy. Dzienniki poczytują tę wizytę za znak pojednania tego stronnictwa z orleanizmem.

**Le Mans** d. 10. lutego. Prezes ministrów Tirard, otwierając tu wczoraj giełdę towarową, oświadczył, że program gabinetu polega głównie na badaniu kwestyj ekonomicznych i społecznych.

Co do reformy taryf cłowych — mówił minister — najważniejszą rzeczą jest utrzymać równowagę pomiędzy interesami wszelkich stron. Agitacje w kwestji cłowej były zbyt przesadzone.

Nie należy przyjmować żadnych nieprzezornych zobowiązań, a gabinet będzie dalej prowadził dzieło zgody i postępu, nie zrażając się żadną groźbą lub fantastycznemi baśniami o różnicy zdań w łonie gabinetu. Rząd, czujny sam w sobie i silny, nie odtrąca nikogo, owszem, życzy sobie współdziałania w pracy około zjednoczenia i zespolenia wszystkich Francuzów, i wytrwa na swem stanowisku, dopóki będzie miał zaufanie parlamentu i kraju.

**Cannes** d. 10. lutego. Wczoraj nastąpiło tu otwarcie francusko-włoskiego kongresu rewolucyjnego. Socjaliści oświadczyli się przeciw przywróceniu dalszych włosko-francuskich stosunków, i przeciw zawarciu traktatu handlowego między Włochami a Francją, a zalecali powszechną rewolucję.

**Lizbona** d. 10. lutego. Według *Gazette de Portugal* wszelkie doniesienia o konferencji państw europejskich dla zagodzenia sporu anglo-portugalskiego są przedwczesne.

**Turyn** d. 10. lutego. Wkrótce wyjdą tutaj pamiętniki śp. jenerała Robilanta (ambasadora włoskiego we Wiedniu a następnie ministra spraw zagr.), zawierające niejeden ważny szczegół do wstępnych dziejów sojuszu włosko-niemieckiego.

**Belgrad** d. 10. lutego. Młody król był przez kilka dni słaby, ale już wyzdrowiał i był w teatrze. Minister czarnogórski Wukowicz przysłał z Konstantynopola powtórne dziękczynienia za serdeczne przyjęcie w Belgradzie. Dziwi tu powszechnie, że Wukowicz odwidzał rejentów, ministrów i inne znakomitości a królowej Natalii nie złożył wizyty.

**Sofia** d. 10. lutego. Doniesienia co do rozmiarów spisku w Bułgarji są bardzo przesadzone. Stambułów prowadzi sam dochodzenia. Tylko na granicy od Serbii zaprowadzono silną kontrolę.

**Londyn** d. 10. lutego. Od maja do listopada ma tutaj odbyć się wystawa francuska, na której prócz maszyn, przedstawione będą wszelkie inne najprzedniejsze wyroby z wystawy powszechnej.

Obiega nie bardzo wiarogodna pogłoska, że Abisynia ma pod wodzą oficerów włoskich zrobić wyprawę wojenną ku Chartumowi. Przeciw temu założyłaby Anglia protest.

**Wiedeń** dnia 10. lutego, godz. 1 min. 52 po południu. Akcje kredytowe 322·75. Akcje alpejskie Towarz. górniczego 107.40. Akcje węgierskie Banku kredytowego 352·50. Akcje Banku anglo-austrjackiego 168·50. Akcje Unionbanku 258·75. Akcje kolei Karola Ludwika 187 75. Akcje kolei Północnej 262·—. Akcje kolei Południowej (Lombardy) 136 25. Akcje kolei Alföldzkiej —·—. Akcje kolei Państwowej 217·62. Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 233·75. Akcje kolei węg.-północno-wschodniej 191·25. Losy komunalne wiedeńskie 143·25. Akcje Tow. tureckiego 116·50. Galic. oblig. idemn. 105·—. Akcje kolei północno-zachodn. (lit. B. Elbethal) 222 75. Losy regulacji Cisy —·—. Akcje Banku dla krajów koronnych 239·20. Akcje Bankvereinu 122·80. Rosyjski rubel papierowy 128·75.

4²/₁₀% renta wspólna 89·—. 5% renta austr. papier. 101·95. 5% renta austr. złota —·—. Renta 4% węg. złota 103·50. 5% renta węg. pap. 99·40. Napoleondory 9.40. Marki niem. 57·90.

## Wiadomości giełdowe.

Lwów, dnia 10. lutego. (Z Izby handlowej).

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| **I. Akcje za sztukę.** | | |
| Kolej galic. Karola Ludw. 200 zł. m. k. | 186·— | 189·— |
| Kolej Lwow.-Czern.-Jasska po 200 zł. w. a. | 233·50 | 237·— |
| Banku hipotecznego gal. po 200 zł. w. a. | 298·— | —·— |
| Banku kredyt. galic. po 200 zł. w. a. | —·— | 316·— |
| **II. Listy zastawne za 100 zł.** | | |
| Banku hipotecznego galic. 5% | 101·25 | 102·25 |
| " " " 5% wyl. 10% | 105·50 | 106·50 |
| Banku krajowego 4½% los. w 51 latach | 98·50 | 99·50 |
| Towarz. kred. gal. ziemsk. 5% | 101·— | 102·— |
| " " " " 4% | 97·40 | 98·40 |
| " " " " 5% los. w 37 lat. | 101·— | 102·— |
| " " " " 4% los. w 41½ l. | 94·40 | 95·40 |
| " " " " 4½% los. w 52 l. | 99·60 | 100.60 |
| " " " " 4% los. w 56 lat. | 93·50 | 94·50 |
| **III. Listy dłużne na 100 zł.** | | |
| Gal. Zakł. kred. włośc. w likw. (d. 6%) 3% | 55·— | 58·— |
| " " " " (d. 5%) 2½% | 46·— | 49·— |
| **IV. Obligi za 100 zł.** | | |
| Indemnizacyjne galic. 5% m. k. | 104·40 | 105·40 |
| Galic. funduszu propinacyjnego 4% | 91·60 | 92·60 |
| Kom. banku krajowego 5% w. a. I. em. | 100·50 | 101·50 |
| Pożyczka krajowa z r. 1873 6% w. a. | 104·— | 106·— |
| " " z r. 1883 4½% | 97·25 | 98·25 |
| **V. Losy.** | | |
| Losy miasta Krakowa | 23·— | 25·— |
| Losy miasta Stanisławowa | —·— | 36·— |
| **VI. Monety.** | | |
| Dukat holenderski | 5·49 | 5·59 |
| Dukat cesarski | 5·56 | 5·66 |
| Napoleondor | 9·40 | 9·50 |
| Półimperjał rosyjski | 9·65 | 9·75 |
| Rubel rosyjski srebrny | 1·32 | 1·42 |
| Rubel rosyjski papierowy | 1·27½ | 1·29½ |
| 100 marek niemieckich | 57·75 | 58·75 |

## Przyjechali do Lwowa

dnia 10. lutego 1890.

*Hotel Francuski.* J. hr. Tarnowski z Chorzelowa. Jerzy hr. Mycielski z Krakowa. Stefan hr. Stadnicki z Rosji. W. hr. Romer z Psar. G. Zakrzewski i J. G. Horak z Krakowa. H. Treter i A. Treter z Laszek król. E. Kubicki z Kamionki. A. Strakosch i M. Kohn z Wiednia. J. Kohn z Czerniowiec. Dr. F. Selbiger z Wiednia.

*Hotel Angielski.* F. Opolski z Monasterzec. E. Marjański z Jarosławia. B. Zagórski z Głęboki. B. Machnowski z Pieniak. M Janicki ze Scisnki. E Scholz z Kamionki. W. Reichenberg z Rohatyna. L. Lipiński ze Starzawy.

*Hotel Kuhna.* J. br. Walisch z Bukaczowiec. J. Gołębiowski z Krakowa. R. Szkripan z Brodów. K. Zumkowski ze Lwowa.

*Hotel Krakowski.* S. Sokołowski z Dubiecka. J. K Borodajkiewicz z Trościańca. W. Kirwald z Zaleszczyk. Z. Łapiński z Chorostkowa. P. Rudnicki z Tarnopola. E. Małaczyński z Ostrowa. P. Chołoniewski z Nahaczowa.

## NADESŁANE.

(Rubryka ta nie pochodzi od Redakcji, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie bierze na siebie.)



## Pociągi kolejowe.

Podług zegaru lwowskiego. (Od 1. października 1889.)

| | Pośp. lub kurjer | Pociąg osobowy | Pociąg osobowy | Pociąg mieszany |
|---|---|---|---|---|
| **Do Lwowa przychodzą:** | | | | |
| Z Krakowa | 4·03 | 8·50 | 9·28 | 7·15 |
| Z Podwołoczysk | 2·20 | | 3·15 | 7·00 |
| Z Podwołoczysk na Podzamcze | 2·08 | 10·— | 2·38 | 6·22 |
| Z Suczawy, Czerniowiec, Husiatyna i Stanisławowa | 8·05 | 2·— | | |
| Z Suczawy, Czerniowiec i Stanisławowa | | 6·55 | | |
| Z Suchej, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa i Stryja | | 3·36 | | |
| Z Suchej, Chyrowa, Ławocznego i Stryja | | 8·26 | | |
| Z Pesztu, Ławocznego, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa i Stryja | | 12·08 | | |
| Z Bełzca (Tomaszowa) | | | | 5·41 |
| **Ze Lwowa odchodzą:** | | | | |
| Do Krakowa | 2·28 | 4·20 | 7·20 | 8·30 |
| Do Podwołoczysk | 4·11 | | 9·52 | 10·35 |
| Do Podwołoczysk z Podzamcza | 4·22 | 7·— | 10·23 | 11·05 |
| Do Suczawy, Czerniowiec, Stanisławowa i Husiatyna | 9·16 | 10·13 | | |
| Do Stanisławowa, Czerniowiec i Suczawy | | 4·25 | | |
| Do Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Chyrowa i Suchej | | 8·45 | | |
| Do Stryja, Chyrowa, Ławocznego i Suchej | | 10·20 | | |
| Do Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Ławocznego, Pesztu, Chyrowa i Stróże | | 5·50 | | |
| Do Bełzca (Tomaszowa) | | | | 8·03 |

Uwaga: Godziny drukowane grubemi liczbami, oznaczają porę nocną od godziny 6 wieczór do 5 min. 59 rano.

## Każdy niemiły odór z ust

niszczy bezzwłocznie i na czas dłuższy **c. i k. Esencja do ust Eucalyptus** ces. mex przybocznego lekarza **Med. Dr. C. M. Fabera w Wiedniu** bez względu czy pochodz z żołądka, ust lub jamy nosowej. Jestto jedyny, z pomiędzy wszystkich środków anti septycznych, którego zupełną nieszkodliwość udowodniono, dlatego też nadaje się nietylko do płukania, lecz może być brany wewnętrznie i wdychiwany, a niemiły odór zabija u samego źródła. Skład wysyłkowy: Wiedeń, Bauernmarkt 3, tudzież w wszystkich aptekach, droguerjach i składach perfum. 1218

## Przeciwko Influencji

najbardziej polecenia godnym jest

# WYSKOK SZPILKOWY

**(zapach lasów jodłowych).**



**Jest to najznakomitszy środek orzeźwiający i desinfekcyjny, tworzący w pokoju powietrze przesiąknięte zapachem lasów szpilkowych i przesycone ozonem.**

Wyskok ten sporządza pod nadzorem lekarskim

**Wodoleczniczy Zakład**

## EGGENBERG w STYRJI

**koło Gracu**

Cena jednej flaszki *ct. 60.*

Pudełeczka zawierającego 3 flaszki *złr. 1·80.*

Składy w Krakowie: E. Stockmar. apt. pod złotym słoniem Grodzka 22, Edward Radler, Szewska 5; we Lwowie: Piotr Mikolasch apt. i Alojzy Hübner.

Prócz tego do nabycia we Lwowie u firm: L. Czaczkes; w Czerniowcach: S. Edouard; w Kołomyi: Karol Hauser; w Rzeszowie: Stanisław Pion; w Stryju: Juliusz Barańsky; w Sanoku: Juliusz Barańsky; w Stanisławowie: Ignacy Gorecki; w Przemyślu: A. Kleinberg; w Jarosławiu: S. Ehrlich; w Tarnowie: Tadeusz Scharf. 1269

## FABRYKA MOEDLINGSKA




poleca

**Na sezon karnawałowy!**

**Artykuły balowe.**

| Dla panów: | | Dla pań: | |
|---|---|---|---|
| Meszty paryskie gemzowe | zł. 3·25 i 3·50 | Meszty płytkie gemzowe . . | złr. 1·90 |
| „ „ lakierowane | „ 4·— i 5·— | „ „ złote i lakier. | zł. 2 i 2·20 |
| „ jasne okładane lakier. | „ 5·50 | „ „ gemzowe złote i lakier. z kokardą | 2·30, 2·35 i 2·60 |
| „ głęboko wycięte Maliére | złr. 4·80 | takież haftowane . . | złr. 3·20 |
| Buciki kidowe . . . . . . . | „ 5·— | „ „ satynowe białe | „ 2·10 |
| „ okładane lakierem | złr. 4·50 i 5·50 | „ „ skórkowe białe haftow. | 3·— |
| „ satynowe okład. lakier. | złr. 5·— | „ „ Chevreau czarne i złote . . . . | złr. 3·20 i 3·50 |
| „ jasne „ „ | „ 6·50 | „ paryskie szamerowane atłasowe białe . . . . . | złr. 2·50 |
| „ lakierowane całe | złr. 5·75 i 6·— | „ takież złote i lakier | 2·20, 2·50 i 3 |
| | | „ „ prunel. franc. obcasy | 2·50 |

**Wielki wybór meszcików dla panienek i chłopczyków ze skórki złotej, gemzowej i marokinowej.**

**Zamówienia z prowincji uskutecznia się odwrotną pocztą.**

**Filie:** Kraków, ul. Grodzka 34; Czerniowce, Hauptstrasse 9; Brzeżany, Brody, Drohobycz, Jarosław, Kołomyja, Przemyśl, Rzeszów, Suczawa, Sambor, Stanisławów, Stryj, Tarnów, Tarnopol. 1294

## Jest do sprzedania: Siano bardzo dobre 100 klgr. po 2 złr. Słoma bardzo dobra 100 klgr. po 1 złr.

Do pomieszczenia koni i bydła stajnie bezpłatnie.

**Mega,** powiat Wiżnicki na Bukowinie. Poczta i dworzec kolei żel. Berhomet nad Seretem. 1276 *Géorg Flondor.*

## UWIADOMIENIE!



Niniejszem mam zaszczyt donieść, iż dla wygody moich P. T. odbiorców i miłośników

**doborowej broni myśliwskiej**

oddałem z dniem 1. stycznia 1890

**wyłączną sprzedaż moich wyrobów**

**dla Galicji, Bukowiny i Rosji panu**

## Stefanowi Pieleckiemu

główny magazyn broni, przyborów myśliwskich, uniformowych, galanterji i artykułów sportowych, we Lwowie plac Kapitulny l. 3, **który sprzedawać będzie po tych samych cenach jak u mnie w Pradze,** prócz tego dla zaoszczędzenia kosztów przesyłki i opakowania, przyjmywać będzie wszelkie roboty rusznikarskie, wymianę broni używanej lub nieodpowiedniej, odnawiania, dorabiania nowych luf i osad, ostrzeliwanie (regulowanie) broni kulowej i śrutowej.

Z wysokim poważaniem

*J. Nowotny,*

1289 nadworny dostawca w Pradze.

## W SZCZAWNICY

potrzebną będzie **na czas od 10 czerwca do 10. września 1890 r.**

1272 należycie wyćwiczona

## ORKIESTRA ZDROJOWA

**składająca się z 19 członków włącznie z kapelmistrzem.**

Podania, z oznaczeniem wynagrodzenia, zaopatrzone dowodami uzdolnienia przyjmuje i warunków umowy udziela do końca Lutego 1890 r.

**Zarząd zakładu zdrojowego w Szczawnicy.**

1245

## Rządca dóbr

z kilkonasto-letnią praktyką w zawodzie rolniczym, w sile wieku, rutynowany w administracji gorzelń, młynów amerykańskich, młocarń parowych, w zakładaniu i wzorowem prowadzeniu chmielarń, obznajomiony z gospodarstwem i przemysłem lasowem; mogący prowadzić w większych majątkach przełożeństwo obszarów dworskich, jakoteż z godnością zastępywać osobę właściciela wobec władz i interesantów; pragnie z wiosną zmienić obecnie zajmywaną posadę. — Łaskawe zapytania, ze wskazaniem okolicy i zakresu działania jakoteż stałego wynagrodzenia uprasza się adresować: **F. M. Maksymówka,** stacja kolei Karola Ludwika, poczem poszukujący wyszle swoje dokumenta i wskaże poważnych w kraju obywateli mogących go żywem słowem rekomendować.

## SANTAL DE MIDY

**Essencya z cytrynianu drzewa sandałowego z Bombay, najzupełniej czysta, w kapsułkach zawarta jest znacznie skuteczniejszą aniżeli *kopahu i kubeba*. Czyni niepotrzebnem używanie wszelkich szprycowań i w przeciągu dni trzech uleczа wszelkie najdolegliwsze i najwięcej zastarzałe rzeżączki, nie utrudzając żołądka i nie udzielając nieprzyjemnej woni urynie.**

**Każda Kapsułka opatrzona jest na czarno oddrukowanem nazwiskiem...........** (MIDY)

**Skład w Paryżu, 8, ulica Vivienne i w głównych aptekach**

We Lwowie w apt. pp. Mikolascha, Wewiórskiego, Ruckera, Sklepińskiego i Beizera.

**Jedyna fabryka w Amsterdamie.**

królewsko-niderlandzki dostawca nadworny
ces. król. austrjacki dostawca nadworny, niemniej
dostawca nadworny wielu dworów europejskich

## Wynand Fockink

Rok założenia 1679.

**FABRYKA** najlepszych, holenderskich LIKIERÓW

**SKŁAD FABRYCZNY**

**Wiedeń, I. Kohlmarkt Nr. 4.**

Dla dogodności szan. odbiorców urządziliśmy sprzedaż tychże prawdziwych likierów prawie u wszystkich więcej znanych firm, przyczem zwracamy uwagę, że moje prawdz. holend. likiery wyrabiam wyłącznie tylko w Amsterdamie, a w Austro-Węgrzech i w ogóle po za Amsterdamem żadnej innej fabryki nie posiadam. 1198

## PIGUŁKI BLANCARDA

NA JODZIE ŻELAZA NIEZMIENNYM

NEW-YORK 1858 — PARIS 1855

Aprobowane przez Akademią medyczną w Paryżu, adoptowane przez Formularz oficialny francuzki, sankcionowane przez radę Medyczną w Petersburgu.

Posiadające równocześnie własności Jodu i żelaza, pigułki te skutkują wyłącznie we wszystkich rodzajach chorób, które wywołuje zarodek skrofuliczny (*puchliny, zatkanie kanałów, humory, etc.*,) słabości, przeciw którym zwykłe żelazo jest zupełnie bezskutecznem; w Chlorozie (bladaczce), w Leucorrhée (*białych upławach*), w Amenorrhée (*zatrzymania zupełne lub częściowe regularności*), w Suchotach, w Syfilis organicznej, etc. Ostatecznie podają ono lekarzom środek terapeutyczny, nadzwyczaj silny, do podżywiania organizmu i do wzmacniania konstytucyi limfatycznych, słabych lub osłabionych.

1278

N.-B. — Jod nieczystego lub zepsutego żelaza, jest lekarstwem niepewnem, rozdrażniającem. Jako dowód czystości i autentyczności prawdziwych PIGUŁEK BLANCARDA, żądać należy, naszę pieczęć na srebrze i podpis nasz niniejszy położony u spodu zielonej etykiety. *Blancard*

*Aptekarz w Paryżu,* RUE BONAPARTE, 40.

WYSTRZEGAĆ SIĘ FAŁSZERSTW.

**W drukarni Pillera i Spółki**

**nabyć można książkę do modlenia dla mężczyzn pod tytułem:**

## OFFICJUM

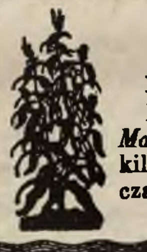
czyli

**„Powinność codzienna Chrześcian“**

zebrane przez **M. Szajnę Karmelitę.**

**Cena:**
za egzemplarz broszurowany . . . . 1 złr. — ct.
„ „ oprawny w płótno . . 1 „ 50 „
„ „ „ w safian z klamrą 2 „ 50 „

## SZPRYCOWANIE MATICO



**PP. GRIMAULT i K°, Aptekarzy w Paryżu.**

Przyrządzone wyłącznie z liści peruwiańskiej rośliny *Matico*, szprycowanie to zasłużyło sobie w przeciągu lat kilku na powszechne wzięcie. Leczy w bardzo krótkim czasie najuporczywsze *rzeżączki*.

***W Paryżu, 8, ulica Vivienne, i w głównych aptekach.*** 1095

We Lwowie: w aptekach pp Mikolascha, Wewiórskiego, Ruckera, Sklepińskiego i Beizera.

**10 medali zasługi, dyplom uznania i dyplom honorowy**

**na wszechświatowej wystawie w Antwerpii**

**za niezrównane**

## Wyroby kosmetyczne, toaletowe i Perfumerje.

**Antilentilia.** Żaden artykuł toaletowy nie może rywalizować pod względem skutku i dobroci z ANTILENTILIĄ. Środek ten otrzymany z odświeżających substancyj usuwa w krótkim czasie **piegi, plamy wątrobiane, blizny itd., nadaje cerze świetną białość, świeżość i delikatność.** Cena 2 złr.

**Pilipton** włosom siwym i wypłowiałym po kilkakrotnem użyciu przywraca piękny kolor. PILIPTON nie farbuje, lecz tylko odmładza włosy, które pod wpływem tego znakomitego środka odzyskują pierwotną barwę, miękkość i połysk. — Cena flakonu 1 złr. 50 ct.

**Valentin** najsilniejsze wypadanie włosów wstrzymuje, cebulki włosowe wzmacnia i do wytwarzania i porostu włosów pobudza. — Cena flakonu 3 złr. pół flakonu 1 złr. 60 ct.

## PUDR KSIĄŻĘCY

nie zawiera żadnych metalicznych przymieszek, jest to najczystsza i najdelikatniejsza mączka roślinna, przyjemnie przylega do twarzy, nadaje piękną, naturalną białość i jest nieocenionym środkiem do hygienicznego upiększenia twarzy.

Pudełko małe pudru białego 60 ct., całe 1 złr.. z łabędziem 1 złr. 50 ct. Różowy dla blondynek i kremowy dla szatynek i brunetek, małe pudełko 70 ct., większe 1 złr. 20 ct.. z łabędziem 1 złr. 60 centów.

**Woda fijołkowa.** Usuwa z twarzy pryszcze, liszaje, trądziki, pierzchnienie i łuszczenie skóry, wygładza zmarszczki i dołki ospowe. Twarz odświeża, wybiela i wydelikaca. — Cena 1 złr.

**Mydło kosmetyczne.** Odznacza się nadzwyczajną delikatnością i nader przyjemnym zapachem, łagodnie wpływa na naskórek, zapobiega pierzchnięciu rąk i twarzy, bardzo dokładnie oczyszcza skórę. Usuwa piegi i żółto-brunatne plamy z twarzy. — Cena 60 centów.

31

## J. IHNATOWICZ

we LWOWIE w sklepach własnych ulica Kopernika l. 8, ulica Halicka, róg Wałowej l. 35. — W KRAKOWIE Sukiennice l. 20. — W CZERNIOWCACH Rynek l. 2.

**Najlepsze tutki cygaretowe** poleca **A. GAWŁOWSKI** Lwów, plac Marjacki 8.

Wielka fabryka wiedeńska w zakresie artykułów spożywczych szuka

## zastępcy

do otwarcia składu en gros we Lwowie. Oferty z napisem: „Rentabel 2830„ adresować: **Rudolf Mosse, Wien.** 1302

*Dziennik mód paryskich*

## „La Mode.“

1238 w niemieckiem tłumaczeniu i z wyjaśnieniami kosztuje całorocznie złr. 3·—, z **wzorami** złr. 3·60. Prenumerować można w **Wiener-Administration, Wien VI., Stumpergasse 30.**

## OGIER

siwy, czystej krwi arabskiej, po synie „Beni-Azeta“, miary 15². 8-letni, pochodzący ze stada Rakowieckiego i

1295

## OGIER

ciemno-szpakowaty, czystej krwi arabskiej od „Bony“ jarczowieckiej po rządowym stadniku „Hafozie“, miary 15¹, 4-letni, również ze stada Rakowieckiego są tanio do sprzedania w Taurowie, poczta Kozłów, stacja kolejowa Jezierna.

**Wszystkie techniczne artykuły**

1296 potrzebne dla

**młynów, gorzelń, browarów, tartaków, kopalń nafty** etc.

poleca skład maszyn, rur, narzędzi i materjałów

## H. OCHMANSA w Krośnie.

**Już 15. Lutego r. b.**

## złr. 50.000

do wygrania na tak zwaną

**Pfandbrief-Promesse**

po złr. 1½ i 50 centów stempel.

Wechselstuben-Actien-Gesellschaft.

**Mercur** Wien Wollzeile Nr. 10.

1298

SILBERSTEIN w Czerniowcach.

## BENEDYKT SILBERSTEIN

**Optyk i Mechanik**

**w Czerniowcach**

poleca

## BINOKLE TEATRALNE

Binokle wojskowe, Dalekowidze, Okulary, Cwikiery, Lornetki, Barometry, Termometry, Stereoskopy, Maszynki elektryczne w największym wyborze i po najtańszych cenach.

**Wszelkie reparacje uskutecznia najtaniej. — Zamówienia z prowincji załatwia odwrotną pocztą.**

**Adres: Benedykt SILBERSTEIN w Czerniowcach w Rynku.**

OPTYK i MECHANIK

**Trwałe i tanie obuwie**

**wszelkiego rodzaju — wykonuje**

## FRANCISZEK MERTA

**przy ulicy Łyczakowskiej l. 10.**

## Galic. Bank kredytowy

począwszy od dnia 1. lutego 1890 wydaje

## 4% ASYGNATY KASOWE

z 30-dniowem wypowiedzeniem i 1198

## 3½% ASYGNATY KASOWE

z 8-dniowem wypowiedzeniem,

wszystkie zaś znajdujące się w obiegu 4½%. Asygnaty kasowe z 90-dniowem wypowiedzeniem oprocentowane będą **począwszy od dnia 1. Maja 1890 po 4%** z 30-dniowym terminem wypowiedzenia.

***Lwów dnia 31. Stycznia 1890.***

Przedruku nie płacimy. **Dyrekcja.**

**DROBNE OGŁOSZENIA.** po centów od wyrazu.

**POSZUKUJE** się pomieszkania, złożonego z 6 lub 7 pokoi z 2-ma kuchniami, jasnego i suchego, niedaleko od śródmieścia. Łaskawe zgłoszenia nadsyłać do Administracji „Gazety Narodowej.“

**1000 SZTUK** tutek najlepszej francuskiej bibułki, która była wyszczególniona na wystawie paryskiej tylko za 1 złr. poleca fabryka tutek Wandy Prachtl, Rynek l. 3 Lwów, 100 sztuk 10 ct. 156

## OSOBA, lat 20

poszukuje posady za pannę we Lwowie u starszej osoby. Adres: M. T. Ożydow. 1285

## BIURO DZIENNIKÓW

**Lwów, ulica Karola Ludwika 9.**

przyjmuje 852

**przedpłatę i ogłoszenia**

po oryginalnych cenach redakcyjnych do wszystkich dzienników całego świata.

Tysiąckrotnie powiększający

## MIKROSKOP kieszonkowy

niezbędny dla każdego przemysłowca, nauczyciela, studenta i t. p. do rozpoznawania przedmiotów. towarów, potraw i napojów. Prócz tego dodaje się lupa dla krótkowidzów, razem tylko złr. 1·25, a za poprzedniem nadesłaniem gotówki w kwocie złr. 1·50 otrzyma nadsyłający te przedmioty franko. 1280

**F. Rabinowicz,** Wien, Maximilianstrasse 3. G. N.

W razie niepodobania się zwracam pieniądze.

## MASŁO

**Chrystjanja w Norwegii.**

Znana i dobrze renomowana agentura w Chrystjanii poszukuje zastępstwa pierwszorzędnej firmy eksportującej w wielkiej ilości **NATURALNE MASŁO.** Adresować: **Olaf A. Rye. Annonc.-Exped. Christiania, Norwegen.** 1283

**OSTATNI WYNALAZEK**

NAJDELIKATNIEJSZE

## MYDŁO IXORA

**ED. PINAUD**

**87, Boulevard de Strasbourg, 87**

**PARIS**

**Mydło Ixora** nietylko się zaleca wykwintnym i trwałym zapachem ale nadto posiada szczęśliwą własność spędzania zmarszczek.

Łagodzi i bieli powłokę ciała i nadaje jej połysk młodzieńczy. Bez przesady utrzymujemy, że mydło to nie posiada równego sobie.

**Pikante Lecture!**

Messalinen Berlins . . . Mk. 3.—
Heptameron, illustrirt (confisc. gew. . . . . . . Mk. 3.—
Ohne Feigenblatt von H. Hadubrandt . . . . Mk. 2,—
A. Gugl, Die Sünderinnen des Hochlandes aus Kärntens Paradies . . . Mk. 1.50

86

Versandt gegen Nachnahme oder Einsendung des Betrages. — Illustr. Katalog gratis und franko

R. Jacobsthal, Verlags-buchhdlg. Berlin W. Steglitzerstr. 61.

## Pewny zarobek

Każdy pilny mężczyzna może zarobić dziennie 5 do 10 złr. i to w sposób bardzo uczciwy jako zastępca zyskownego przedsiębiorstwa. Uboczny ten zarobek nadaje się dla każdego. Poszukuje się ajentów za wysoką prowizją, a nawet na **stałą płacę** miesięczną. Oferty adresować: „La Confidentia, Budapeszt. 1300

## WILHELM SEITC

**Łyczaków Nr. 10 we Lwowie,**

**PRACOWNIA SUKIEN MĘZKICH**

**oraz mundurów,**

przyjmuje wszelkie przerabiania, nicówki, reperacje i wywabiania plam.

Poleca się P. T. Szanownej Publiczności jako najtańszy warsztat krawiecki we Lwowie.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Julius Starkel. — Papier z fabryki Czerlańskiej. — Z drukarni i litografii Pillera i Spółki. (Telefonu Nr. 174 A).